



W ubiegły czwartek odwiedziła Kombinat i Nową Hutę partyjna delegacja z Bratysławy, która od poniedziałku bawi z przyjacielską wizytą w Krakowie. Gości wśród których m. in. jest **L. Martinek** członek egzekutywy KM KPS i przewodniczący miasta, **G. Kowacz** — sekretarz KM KPS, **T. Demmer** — poseł do Słowackiej Rady Narodowej, przyjmował kolektyw kierowniczy HiL na czele z I sekretarzem, **KF PZPR — Józefem Nowotnym**.

Delegacja zwiedziła Walcownię Slabing i Walcownię Zimną Blach a następnie Muzeum Czynu Zbrojnego ZBoWiD. Naszych gości żywo interesowała działalność partyjna w Kombinacie i warunki pracy hutników. Na zakończenie pobytu w dzielnicy, delegacja złożyła kwiaty pod pomnikiem **W. I. Lenina**. (J. Ch.)

W najbliższy poniedziałek

## W Zakładowym Domu Kultury HiL — spotkanie twórców i działaczy kultury

Jubileusz 25-lecia Nowej Huty obfitował w niezliczoną ilość uroczystych akademii, zebrań zakładowych, towarzyskich spotkań, okazjonalnych wspomnień... Podsumowały one dorobek dwudziestopięcioletniego miasta, które powstało od podstaw, budowane z uporem i entuzjazmem przez młode pokolenie.

Tym razem, w najbliższy poniedziałek o godzinie 18, w sali klubowej ZDK HiL, ul.

Majakowskiego 2 będzie miało miejsce niecodzienne wydarzenie. Spotkają się tutaj twórcy i działacze, którzy kształtowali kulturę w Nowej Hucie. Wymienimy choćby kilka nazwisk ludzi znanych i cenionych w kraju, których wkład zapisał się na stałe w dziejach najmłodszej dzielnicy Krakowa.

Na spotkanie poniedziałkowe zaproszeni zostali między innymi — **Marian Brandys**,

**Stanisław Buratynski**, **Karol Estreicher**, **Julian Kawalec**, **Marian Konieczny**, **Marian Kruczek**, **Anna Lutosławska**, **Danuta Michałowska**, **Krystyna Skuszanka**, **Józef Szajna**, **Jan Zabicki**. Będzie więc to niezwykle interesujące „spotkanie po latach”... zarówno dla publiczności, jak i samych twórców.

Wstęp ściśle za zaproszeniem. (R)

## Goście z „Aury” w kombinacie

„Aura” jest jedynym periodykiem wychodzącym w naszym kraju i poświęconym w całości problemom ochrony środowiska naturalnego człowieka. 24 bm. w Hucie im. Lenina gościli członkowie Rady Programowej „Aury” — wy-



bitni naukowcy, którzy zwiedzili stalownię konwertorową i walcownię-slabing. Goście wysłuchali informacji dyr. naczelnego hutę dr inż. **Czesława Drożdża** (na zdjęciu) na temat naszego kombinatu. W czasie spotkania dyskutowano na temat problemów ochrony środowiska i działalności kierownictwa Huty im. Lenina w tym zakresie. (RD)

fol. **Stanisław Gawliński**

## TO CIEKAWE

### POLSKI PREZENT DLA SARDYNII

Polscy specjaliści z „Bibrometu” wygrali przed kilkoma laty przetarg na budowę hutę tlenku cynku w Sardynii w najbardziej zacofanym regionie Włoch.

Hutę budowano dwa lata i już w 1970 roku osiągnęła ona pełną zdolność produkcyjną. Dziś huta tlenku cynku w Sardynii uzyskuje wszystkie wskaźniki techniczno-ekonomiczne wyższe od założonych.

### STACJA PRZEKAŹNIKOWA W BALONIE

Na wyspach Bahama uruchomiono stację przekąźnikową dla telewizji i radia, zmontowaną pod powłoką balonu, który znajduje się na wieży z lin nylono-

wych na wysokości pięciu kilometrów. Balon wypełniony jest helem, ściga się go raz na tydzień aby uzupełnić źródła energii zasilające urządzenia przekąźnikowe. (bog)

### NAGRODY DO ODEBRANIA

Zawiadamiamy laureatów naszego konkursu, że nagrody (bony towarowe) będą do odebrania w naszej Redakcji począwszy od dnia 4 listopada br.

Przypominamy, że nagrody wylosowali: **Jan Wietecha**, **Marian Szymański**, **Edward Król**, **Julian Górszczyk**, **Edward Macikowska**, **Barbara Dąbek**, **Bożena Kruszkowska**, **Stanisław Utylski**, **Krystyna Wilczyńska** i **Emilia Zellchowska**.

**15** października miała miejsce kolejna młodzieżowa giełda racjonalizatorska — tym razem w Zakładzie Wielkopiecowniczym. Wzięło w niej udział 10 młodych twórców, którzy łącznie złożyli 25 projektów. Do realizacji przyjęto 8 projektów, jeden wniosek przyjęto do prób, a 6 wniosków przesłano do opinii ekspertów. W przypad-

### KIEDY ZOSTANIE ZAKOŃCZONY REMONT W „KLUBIE MŁODYCH”?

Życie kulturalne w Klubie Młodych nabiera coraz większych rumieńców. Organizuje się szereg imprez, rozwijają się pomysły na kółka zainteresowań. Klub zaczyna pękać w szwach i możnaby rozładować tę sytuację, gdyby oddano do użytku salę imprez.

Oficjalnie remont Klubu jest już dawno zakończony, tymczasem sala imprez dalej jest nieczynna. Nie chodzi o wielkie nakłady, bo jak stwierdzono wystarcząby jeden dzień solidnej

Z plenarnego posiedzenia RZK

## Konieczna większa dyscyplina załogi i lepsze wykorzystanie czasu pracy

Temat, który znalazł się ostatnio na warsztacie plenum Rady Zakładowej Kombinatu tj. stan dyscypliny pracowniczej i wykorzystanie czasu pracy, nie był przypadkowy. Nasunęło go samo życie. Wiadomo: brakuje w hucie pełnych obsad stanowisk pracy przy czym niedobór jest poważny, sięga ok. 2000 ludzi. Powiększa się też absencja w pracy, zwłaszcza nieusprawiedliwiona. Występuje wzrost zachorowalności. Napięte zadania huty realizowane są w znacznym stopniu przy nadmiernym zaangażowaniu godzin nadliczbowych, a fakt ten — jak wiadomo — stawia pod znakiem zapytania ruch 4-brygadowy.

Jak położyć tamę tym zjawiskom? O tym właśnie, radziło ostatnie plenum RZK.

Wprowadzenia do dyskusji dokonał sekretarz RZK **Józef Zdradzisz**. Jego wystąpienie uzupełnił dyrektor pracy HiL **Julian Olszowski**. W dyskusji zabierali głos towarzysze: **K. Klarman**, **W. Potok**, **F. Kuchta**, **A. Dobrzański**, **B. Kowalik**, **S. Wawak**, **A. Polak**, **A. Wojciechowski**, **J. Stanaszek** i prowadzący obrady przewodniczący RZK **A. Dańkowski**.

Trudno wybrać z obfitującej we wnioski i

bardzo konkretnej dyskusji kilka spraw problemowych i najważniejszych. Wydaje mi się, że podkreślić trzeba szczególnie wnioski zmierzające do wyjścia z obecnej sytuacji huty.

Kilku dyskutantów słusznie wskazywało, że do zwiększenia wydajności pracy prowadzi droga nie przez mnożenie godzin nadliczbowych i zwiększanie wysiłku fizycznego ludzi. Niemalże rezerwy tkwią w organizacji pracy. Trzeba wydobywać w tej dziedzinie wszystko co możliwe. Za mało korzystamy z tzw. małego postępu technicznego, z tych usprawnień i ulepszeń, które znakomicie mogą pomóc załozdze w pracy. Racjonalizacja i wynalazczość to drugie źródło rezerw.

Sprawą naszej przemysłowej służby zdrowia jest dokonanie analizy przyczyn zwiększającej się w HiL absencji chorobowej. Nie dzieje się bowiem bez przyczyny. Tak samo czas najwyższy przyrzeć się dokładnie sprawie stale wzrastających wypadków poza miejscem pracy. Co jest ich przyczyną? Skąd bierze się to zjawisko?

(Dokończenie na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA



Nr 43 (931)

26-31. X. 1974

Cena 50 gr

## Giełda młodzieżowa u wielkopiecowników

ku, gdy eksperci zaopiniują te projekty pozytywnie, twórcom zostaną wypłacone nagrody.

roboty, aby zakończyć jej remont i oddać klubowym bywalcom.

Sądźmy, że czas już przerwać remontowy okres! (bog)

### LISTOPADOWE SPOTKANIE RENCISTEK

Uprzejmie zawiadamiamy, że śródowne spotkanie rencistek i emerytek odbędzie się 6 listopada o godz. 18.00 w ZDK HiL przy ul. Majakowskiego 2, na które serdecznie zaprasza komisja d. s. kobiet pracujących RZK.

Wśród projektodawców wyróżnili się: mgr inż. **Andrzej Drożdż**, który zgłosił 4 projekty z czego 3 zostały przyjęte, **Jerzy Daniec**, który zgłosił 8 projektów, z których 2 przyjęto, 1 odesłano do ekspertów, a jeden oddano do prób oraz **Bogumił Makówka** i **Stanisław Jedryka**, którzy zgłosili po dwa projekty.

Giełdzie przewodniczył mgr inż. **Wacław Rudziński**. Przebiegała ona bardzo sprawnie, co jest zasługą pracowników komórki wynalazczej Zakładu Wielkopiecownego, jak również kierownictwa zakładu.

Młodzi twórcy, którzy dość licznie przybyli na giełdę, postanowili, aby giełdy odbywały się przynajmniej dwa razy w roku. Jednocześnie zaś

padł wniosek, aby organizując giełdy, uwzględniać również tematykę proponowaną przez młodzież. Młodzi chcą bowiem rozwiązywać przede wszystkim te trudności, które wynikają na stanowiskach pracy przez nich obsadzanych. (RD)

### WE WTOREK — WRĘCZENIE ODZNAK ZASŁUŻONEGO PRACOWNIKA HiL

Kolektyw kierowniczy HiL informuje, że 29. X. br. (wtorek) o godz. 18 w ZDK przy ul. Majakowskiego zostaną wręczone Odznaki Zasłużonego Pracownika HiL przyznane przez KSR hutę w lipcu br.

Następny numer „Głosu”... ukaze się w kioskach już w piątek rano, 1 listopada br.

## opinie

Natknąłem się na jego nazwisko przy wertowaniu prasy z lat pięćdziesiątych. Był bohaterem na tym największym wówczas placu budowy. Pisały o nim gazety, mówiono w radiu. Był wzorem dla swojej generacji. Zasiadał w wielu społecznych komisjach, liczono się z jego zdaniem. A potem...

Dziś, ci którzy pamiętają go z tamtych lat, potwierdzają ówczesną jego pozycję. Wspominają o wielkich możliwościach jakie wówczas zaprzeczali. Wielu z jego byłych kolegów zrobiło prawdziwą karierę życiową. On zaś, mówią dzisiaj wykołait się. Jeden z dziennikarzy, który ongiś chwalił go w swoich reportażach, nazywa go dziś degeneratem. Kres całej jego kariery położyła wódka.

Postanowiłem odszukać tego

człowieka. Nie było to proste. Była żona, ułożyła sobie życie po swojemu i niezbyt chętnie wraca myślami do tamtych lat. Tak on był dobrym człowiekiem — mówi, może aż za dobrym, ale miał zbyt wielu przyjaciół. A kiedy oni przychodzili z wódką, maż nie miał siły ich odesłać do diabła. Wydawa-

jemu podobni... i tak się dalej wszystko potoczyło...

Co się już później działo, można by napisać książkę. Z pracy wylali, po wielu zarzawnych tygodniach, kłeski zaczęły się synać jedna po drugiej. Każda z nich trzeba było zalać alkoholem. Pracował dorywczo. Kim nie był, co nie robił? Wszę-

## Gdybym się jeszcze raz urodził?

to mu się wówczas, że obraziłby tych ludzi. Oni przecież uważali za swój honor, napić się z mistrzem. Oblewano każdy sukces w pracy, korzystali z każdej blżej okazji by wychylić kieliszek. Potem picie weszło w przyzwyczajenie, w nałóg, z którego nikt nie potrafił go wyciągnąć. Kiedy zaczął się zaniedbywać w pracy, kiedy coraz częściej spotykano go pijanego, przyjaciele zaczęli się od niego odwracać, pozostali tylko

dzie się go jak najszybciej pozbywano. Wyżruciono go i z MPO i z prosekutorium. Wszędzie na przeszkodzie stawała wódka a od niej nie mogli się uwolnić.

— To już margines społecznego życia, powiedziano mi w pewnej instytucji, kiedy zapytałem o adres naszego bohatera z lat pięćdziesiątych. Znalazłem go wreszcie; muruje komuś prywatny domek, daleko poza miastem. Mieszka w bu-

dzie, przeznaczonej na materiały. Wygląda na starca, choć nie przekroczył jeszcze pięćdziesiątki. Co chwila trzyma się za piersi, nie może złapać tchu.

Nie wiedziałem o czym mówię z tym człowiekiem a właściwie jego ruiną. Zapytałem o pracę. Pokazał mi swoje trzęsące ręce, niemo rozkładając, jak gdyby chciał powiedzieć, że niewiele można takimi rękami dokonać. Nie wspominał jednak o przyczynie, która go do tego stanu doprowadziła. Nikt przecież nie lubi mówić o swojej klęsce.

Właściciel budowy powie później, że ten jego majster mieszka w tej budzie całe lato. Nie jeździ nawet na niedziele do swojego miasta, bo boi się, by nie spotkał starych kumpi, by nie ulec pokusie picia. Nie chce nawet brać więcej jak pięćdziesiąt złotych, bo pieniądze go słownie palą, ciągną do wódki.

— Gdybym się jeszcze raz urodził, mówi mi na odchodnym, tobym wiedział jak pokierować swoim życiem. Przyznałem mu rację, nie mogłem mu tylko powiedzieć, że zbyt późno doszedł do tego wniosku! ZASTĘPCA



## Z ŻYCIA PARTII

„Nasze zadanie: — podnieść autorytet Partii w miejscu pracy”.

Tow. Ignacy Wielgus w Hucie im. Lenina pracuje od 1953 roku. Najpierw był w Zakładzie Koksochemicznym, potem przeszedł do Wydziału Rur Zgrzewanych. Do Partii należał od 1948 roku. Przez cały ten okres był grupowym partyjnym, a potem członkiem egzekutywy OOP. Na ostatnim zebraniu sprawozdawczo-wyborczym OOP powierzono mu mandat I sekretarza.

— Organizacja nasza liczy 33 członków partii, z czego ok. 60 procent stanowią robotnicy. W sumie na naszej zmianie

## IGNACY WIELGUS — inżynier utrzymania ruchu elektrycznego — I sekretarz OOP, zmiany E Wydziału Rur Zgrzewanych:

do partii należy ok. 10 procent pracowników. Jest to mało i dlatego też najbliższą kadencję chcemy poświęcić na rozbudowę naszych szeregów.

— Ale naszym najważniejszym zadaniem jest postawienie organizacji partyjnej na poziomie, i to nie tylko ideologicznym, ale również chcemy pracować nad wyrobieniem należytych postaw. Chodzi tutaj o właściwy stosunek do spraw zawodowych i społecznych.

— Jak to osiągnąć? Poprzez rozeznanie osobowości naszych towarzyszy odkrycie ich zdolności i zainteresowań, wykorzystanie ich w pracy partyjnej. Innymi słowy chcemy, aby nasi towarzysze byli bardziej aktywni, niż dotychczas.

— W swej pracy partyjnej liczymy na młodzież. Na zmianie pracuje ok. 40 członków ZMS. Jest wśród nich wielu aktywnych, jak np. Waldemar Pałkowski, czy też Jan Kubiczek. Już w ostatnich dniach zgłosiło się do nas trzech młodych ludzi z prośbą o przyjęcie do Partii. Liczymy, że przyjdzie ich więcej i że będą to dobrzy aktywiści.

— Niezależnie od tego liczymy także na starych, wpróbowanych działaczy, takich jak np. Jan Grojec, Franciszek Ochwat czy Tadeusz Popkiewicz. Dzięki nim i takim jak oni będziemy mogli doprowadzić do tego, że autorytet naszej partii wzrośnie wśród pracowników naszej zmiany.

Rozmawiał: RYSZARD DZIESZYŃSKI

## Z plenum RZK

(Dokończenie ze str. 1)

Niemalą rolę na dyscyplinę pracy wywiera pijaństwo, które od dawna daje o sobie znać w hucie, a ostatnio przybiera na sile. W ciągu półroczia ukarano za przyjęcie w stanie nietrzeźwym do pracy, lub za picie alkoholu na terenie kombinatu, aż 313 osób.

Wielokrotnie przewijało się w dyskusji zagadnienie poprawy warunków socjalno-bytowych naszej załogi. Nie trzeba bowiem specjalnie doszukiwać się związku pomiędzy działalnością, poziomem świadczonych usług — hoteli hutniczych, stołówek OZR i komunikacji wewnętrznej, a stanem zdrowia załogi oraz jej

zdyscyplinowaniem. Dalsze, systematyczne poprawianie opieki socjalnej nad załogą, zwiększanie troski o jej prawidłowy wypoczynek, przyniesie może nie tylko doraźne rezultaty w postaci lepszego zdrowia i samopoczucia załogi, ale i korzyści perspektywiczne. Myślę o mocniejszej więzi ze swym zakładem pracy, a także o podniesieniu atrakcyjności huty dla kandydatów rozważających sprawę podjęcia tutaj pracy.

Wszystkie wnioski wypływające z obrad plenum RZK zawarte zostały w uchwale. Wskazuje ona głównie kierunki dalszej działalności, zarówno organizacji związkowej jak i administracji kombinatu, a stanem zdrowia załogi oraz jej

o których powyżej pisałem, aby zwiększyć świadomą dyscyplinę całej załogi.

JERZY DANEK

### MILE SPOTKANIE

Tradycyjnie od wielu już lat w Oddziale Kwater Zbiorowych żegna się uroczyste odchodzących na emeryturę i rentę pracowników. Podobnie jak w latach ubiegłych tak i w bieżącym zorganizowano spotkanie przy kawie. W październiku br. pożegnano 11 długoletnich pracowników.

W pełnych serdeczności słowach kierownik Oddziału Józef Skibiński w imieniu kierownictwa, kolektywu i swoim własnym podziękował odchodzącym na emeryturę za długoletnią, ofiarną i sumienną pracę oraz wręczył im bony towarowe. Wszyscy otrzymali także od kierownictwa piękne kwiaty.

J. MATŁEGA

## Młodzież szkolna — dla dzielnicy

W bieżącym roku, po raz pierwszy wprowadzone w szkołach podstawowych i średnich, czterodniowe ferie jesienne. Młodzież w dni wolne od nauki, wykonuje pracę społeczną dla dzielnicy. Na zdjęciu — młodzież licealna w czasie pracy przy pielegnowaniu skwerów.



Uczniowie Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3 porządkowali teren wokół szkoły.

Ostatnio Zarząd Zakładów ZMS przy Zakładach Przemysłu Tytoniowego, gościł dowódcę jednostki 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Spotka-

### Kurs języków — francuskiego i angielskiego

Można jeszcze zapisać się na lektora języka francuskiego (zajęcia odbywają się w poniedziałki i czwartki godz. 19.15) języka angielskiego (zajęcia odbywają się we wtorki godz. 19.45 i piątki godz. 19.15). Są to kursy I stopnia, dla początkujących. Zapisy przyjmuje Klub „Kuznia” w os. Złotego Wieku, w godzinach popołudniowych

## Żołnierze gośćmi ZMS-owców

nie miało charakteru uroczystości zorganizowanej z okazji 31 rocznicy Ludowego Wojska Polskiego. Uzupełnieniem spotkania był program artystyczny pt. „Kwiaty z czarnych dni”, w którym wystąpili — Tadeusz Malak i Zdzisław Zazula.

Kontakty ZZ ZMS ZPT z jednostką wojskową nie ograniczają się tylko do okazji świątecznych i rocznicowych — od 1968 roku rozwija się między nimi wzajemne współdziałanie w dziedzinie ideowo-kształceniowej działalności kulturalnej oraz sportowo-turystycznej.

Wymiana doświadczeń i współpraca między Sojuszystycznym Związkiem Młodzieży Wojsko-

wej a ZZ ZMS w Zakładach Tytoniowych, jest tylko jedną z form działalności tej organizacji, która wykazuje dużą aktywność również i w innych dziedzinach swojej pracy. Szczególnie dodatnio przedstawia się działalność ideowo-wychowawcza, której przykładem może być przyjętych w bieżącym roku w szeregi partii 10 ZMS-owców.

Pewnym podsumowaniem może być przeprowadzony niedawno Powszechny Przegląd Stanowisk Pracy, w czasie którego przyjęto do zrealizowania 23 wnioski racjonalizatorskie — mające szacunkową wartość 100 tys. złotych.

Zebranie planowane na godz. 14.15 jeszcze się nie rozpoczyna. W świetlicy jest dopiero parę osób. Pozostali jeszcze się myją i przebierają; niektórzy zeszli ze zmiany po czternastej.

— Proszę towarzyszy o podpisywanie listy — przypomina sekretarz.

— Jest już czternasta trzydzieści. Możemy zaczynać.

— Otwieram towarzysze zebranie...

Za stołem prezydyjnym duży napis „Podsumujemy osiągnięcia naszej wspólnej pracy i wytyczymy zadania na przyszłość”. Na drugie ścianie tabliczka „Palenie wzbronione”. Efekt realizacji polecenia Dyrektora Naczelnego. Wszyscy jednak palą. Przewodniczący przedstawia program zebrania. Prosi o uwagi.

Sprawozdanie składa sekretarz OOP tow. Irena Malisz. Sprawy produkcyjne omawia kierownik zmiany Tadeusz Ryszard. Padają słowa o osiągnięciach, jak i niedostatkach.

— Nie uklada się współpraca z ZMS. ZMS w ogóle nie istnieje na naszym Wydziale.

— Składki partyjne towarzysze opłacają prawidłowo. Nie ma zaległości ponad dwa miesiące.

Kierownik zmiany: — Ostatnio wzrosła absencja nieusprawiedliwiona. Dochodzi do 90-ciu godzin w miesiącu. Niepokojącym jest fakt, że „bumelanci” przechodzą na inny wydział dostając jeszcze wyższą grupę. Podobnie dzieje się też wewnątrz samego Zakładu Stalowniczego. Przykłady znane towarzyszom.

— Przekroczyliśmy koszt produkcji jednej tony stali.

Tu analiza przyczyn: dyscyplina technologiczna, wybrak, nietrafione wytopy.

— Nastąpiła poprawa warunków placowych i minimalne socjalnych. Nie możemy tolerować jednak takich przypadków, że pracownik dorbabia 12 dni w miesiącu. Potem z pracy zabiera go Pogotowie lub sam idzie na Pogotowie.

Tow. Bartkiewicz, sekretarz POP ocenia działalność OOP. — Oceniamy pozytywnie działalność OOP w kończącej się dziś kadencji.

Tow. Sienkiewicz: — Ocena grup partyjnych zbyt powierzchowna — następnie omawia sprawę remontu kotła.

Tow. Urbański: — Ja w sprawie stagnacji w

### Z zebrania OOP WZH

## Otwieram zebranie...

rozwoju naszej organizacji. Dlaczego tak się dzieje? W dyskusji z bezpartyjnymi pada często sformułowanie, że organizacja partyjna w hucie nie ma prestiżu. Podobnie zresztą jak i związkowa. W tym tkwi dużo prawdy. Pamiętam co mógł zrobić kiedyś i o czym decydował sekretarz partii w zakładzie pracy.

— Po połączeniu Stalowni Konwertorowej z Martenowską autorytet organizacji partyjnej w Stalowni Konwertorowej zmalał. Musiano dopiero potem powoływać POP. Autorytet partii musi być budowany wszędzie. A jak wygląda nasze zebranie? Długo trwa mowa. Nie rozlicza się nikogo z wnioskami podejmowanymi na poprzednich zebraniach.

Tow. Gledyga: — Nikt nie powiedział, że zrobiliśmy mało, ale możemy zrobić jeszcze więcej. W sprawach poprawy warunków pracy musi być opracowany konkretny plan. Dotyczy to szczególnie takich odcinków jak mieszalnik, ciąg materiałowy supkich, wyższe poziomy hali konwertorów.

Tow. Jalocho mówi o braku ciepłej wody w łazni: — Zrobiliśmy podsumowanie tow. A. Grabczyński, ustosunkowując się do postulatów, stawia wnioski. Zebranie dobiega końca. Następuje wybory. Na zakończenie odśpiewano Międzynarodówkę. Uczestnicy zebrania udają się do domów, w małych grupkach toczą się jeszcze dyskusje...

MIECZYSLAW GIL

## W organizacji partyjnej Zespołu Opieki Zdrowotnej

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Podstawowej Organizacji Partyjnej Zespołu Opieki Zdrowotnej naszej dzielnicy podsumowało w dniu 22 bm. swą dwuletnią działalność. W szczerej i konstruktywnej dyskusji z obrazowaniem całokształtu pracy społeczno-politycznej członków partii i całego zespołu pracowników ZOZ.

Obecny na zebraniu sekretarz KD w Nowej Hucie Marian Smoleń oceniając efekty niedawnej reorganizacji w lecznictwie otwartym stwierdził, że jednolita załoga zespołu ZOZ przychodzi z pomocą w kształtowaniu opinii społeczeństwa w Nowej Hucie. Dobrą pracą doprowadzono do tego, że prawie w ogóle nie ma skarg na placówki lecznicze. Nowohucka służba zdrowia cieszy się dużym autorytetem i zaufaniem.

Właściwy dobór kierownictwa administracyjnego i politycznego w poszczególnych przychodniach spowodował, iż mimo wielu trudności zrobiono poważny krok naprzód: praca stała się wydajna i coraz lepsza. W Zespole Opieki Zdrowotnej istnieją dziś dogodne warunki do podnoszenia kwalifikacji pracowników i zdobywania specjalizacji.

Na następną kadencję wybrano egzekutywę, w skład której weszli: Jan Rosiewicz (jako I sekretarz), Jan Janik, Maria Lorenc, Irena Haberk, Halina Muszyńska, Anna Sikorska i Sylwia Bednarezyk.

## Współpraca z sąsiadami zza miedzy

Od czternastu z górą lat, gdy w naszym kombinacie zdobywano hutnicze szlify stu pracow-

ników huty w Koszycach — datuje się współpraca i przyjaźń obu naszych zakładów. Składają się na to zarówno kontakty produkcyjne, jak i związkowe a także ZBoWiD-owskie. Dzięki nim zadziergająca się przyjaźń między kobietami pracującymi w obu hutach, często wspólnie omawia się przy okazji wycieczek „za miedzę” — formy współzawodnictwa. Także

Przy okazji pobytu delegacji, w której skład wchodził prezes Rady Zakładowej Kombinatu w Koszycach — Stefan Sojak, mówiono o planach bliższych i dalszych rozwijającej się współpracy. (BR)

### NA LECZENIE DO JURATY

4 listopada otrzymają hutnicy bardzo konieczną i oczekiwaną inwestycję. Jest nią nowoczesne sanatorium wybudowane ze środków Związku Zawodowego Hutników i Zjednoczenia, w jednej z najpiękniejszych naszych miejscowości nadmorskich, w Juracie na Helu.

Sanatorium to dysponuje 120 miejscami w turnusie. Z tej liczby, jak oświadczył przewodniczący RZK Antoni Dalkowski, po kilkanaście miejsc otrzymywać będzie nasza huta. (jd)



Moment dekoracji tow. A. Dalkowskiego.

### POŻEGNANIE POBOROWYCH

Za moment przekroczenia progu dojrzałości przez młodego człowieka powszechnie uważa się podjęcie służby wojskowej. Nowe i nieznane środowisko, które w sposób radykalny wpływa na zmianę dotychczasowego trybu życia młodego człowieka, niepokoi i intryguje... O tym czym jest służba wojskowa i jak wygląda codzienne życie żołnierzy, powie o tym grupie poborowych — major Nowacki z Dzielnicy Stabów Wojskowych, przedstawiciel LOK, żołnierz odbywający aktualnie służbę wojskową i były żołnierz, który odbywał służbę na Dalekim Wschodzie.

Spotkanie ZDK im. J. Korczaka zakończyły występy zespołu artystycznego ZDK.

dzieci hutników słowackich i polskich korzystają z wymiennych kolonii. Uczą się od siebie nawzajem lekarze przemysłowej służby zdrowia i inspektorzy BHP.

Ostatnio gościliśmy w HIL oficjalną delegację reprezentującą Komitet Słowacki organizacji, która jest odpowiedzialnikiem naszego ZBoWiD-u. Właśnie w imieniu Centralnego Komitetu wręczono Antoniemu Dalkowskiemu — odznakę I stopnia za zasługi w umacnianiu tradycji antyfaszystowskich przyznawaną zwykle bojownikom uczestniczącym w powstaniu słowackim i zasłużonym antyfaszystom.

Prezes krakowskiego Okręgu ZBoWiD jest jak dotąd — jedynym Polakiem, który to zaszczytne wyróżnienie otrzymał.

Koleżance

Irenie Piątkiewicz

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca koleżanki i koledy z Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni i Działu Zbytu HIL

Koledze

Romanowi Habasowi

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca składamy Koleżanki i koledy z DKJ-3





# Jesienny rekonesans

...czyli blaski i cienie ludzi pracujących pod gołym niebem

**Z**awsze najczęściej narzekani jest pod adresem pracowników terenowych — że się spóźniają, że pracują mało wydajnie, że piją... Ale też wiadomo, że ludzie zatrudnieni na delegacjach, dojeżdżający do pracy w terenie i ci w rejonach bardziej odległych od serca zakładu mają najtrudniejsze warunki pracy. W większości przypadków wszystko dzieje się tu na zasadzie: „jak sobie pościelesz tak się wypiszesz”. Głównie więc od inicjatywy ich samych i zaradności zależy czy warunki są znośne, czy też praca z każdym dniem staje się coraz bardziej „złem koniecznym”. Bo przecież nieczęsto na te odległe peryferia sięga dyrektorskie bądź kierownicze oko. Ma swoje peryferia również huta rozłożona na rozległym terenie. Są tu również i takie miejsca, gdzie tylko „diabeł mówi dobranoc”.

## NA BEZDROŻACH...

Chcąc zorientować się w sytuacji ludzi pracujących pod gołym niebem, zaczęliśmy naszą reporterską wędrowkę właśnie od peryferii kombinatu. Jedziemy w kierunku Ruszczy. Jeszcze jedno mocne kopnięcie samochodu na bezdrożach, jeszcze jedna kałuża, jeszcze tunel... i jesteśmy na miejscu — u pracowników transportu kolejowego huty, Wydziału Remontów Taboru Kolejowego czyli W-73. Trafiliśmy na przerwę śniadaniową. Każdy wysuplije z teczki czy kieszeni zawiniątko przygotowane w domu. Przetłuszczony papier, mocno sfatygowany w robociarskich kieszeniach czy torbie nie pobudza apetytu. Stoly czarne jak węgiel, już dawno nie oglądają przyzwyczajonej ścierki. Robotnicy popijają zaledwie ciepłą herbatą. Bo też sami tu ogień „trzymają”. Widocznie dzisiaj za słabo ogrzali kuchnię. Przydałaby się tutaj od czasu do czasu sprzątaczką, choćby jedna lodówka do przechowywania śniadań, i gorąca zupa...

Proszę pani — odrywają się na moment od śniadania — my byśmy nawet placili za ciepłą, pełnowartościową miskę zupy. Pracujemy cały czas na polu, pod gołym niebem przy remoncie nadwozi wagonów kolejowych, więc chyba należałoby nam posiłki regeneracyjne. Ale jeśli są jakieś kłopoty z finansowaniem posiłków, to przecież moglibyśmy dopłacić...

Nikt nam nie powie, że są trudności z transportem. Przywożą przecież codziennie herbatę, przyjeżdża samochód, więc można by wrzucić te bańki zupy wzbogaconej jakimś mięsem. Albo w termosie... albo w zwykłym pojemniku. Tu na kuchni moglibyśmy sobie podgrzać. Obok pracuje przecież załoga W-75, więc w sumie około 40 ludzi korzystałoby z ciepłej potrawy...

Trzeba nosić jedzenie z domu, bo nie kupi tu kawałka chleba ani kielbasy. Najbliższy kiosk znajduje się na stacji kolejowej w Ruszczy, stąd jakieś półtora kilometra. A w niedzielę wszystko zamknięte.

Przy okazji, hutnicy-kolejarze mówią też o technicznych warunkach pracy. Posłuchajmy: nie mamy żadnego sprzętu do remontów, wszystko trzeba robić własnymi rękami. Gdy przyjdzie podnieść, takie pokiereszowane drzwi idzie nielato. Przydałby się jakiś podnośnik... Poza tym podstawiają nam do naprawy całe składy, trzeba pociąć z jednego końca na drugi i wyszukać zniszczone... Jest nas dzisiaj ośmiu, a wagonów mamy kilkanaście...

Jedziemy do odległej ponad kilometr, stacji kolejowej w Ruszczy. Prowizoryczna stolówka, ciasna, wystarcza zaledwie dla pracowników PKP. Kiosk słabo zaopatrzony. Poza tym co tu dużo mówić nie ma szans korzystania z usług socjalnych stacji, bo trzeba by poświęcić co najmniej pół godziny na dojeżdżenie.

Wynosimy ponury obraz z wizyty u pracowników PT. Warunki pracy są tu trudne. Ale dalszy zwiad przekonał

nas, że również w samym sercu kombinatu, niektórym grupom pracowników pracuje się nie lepiej niż na wspomnianych peryferiach. Do takich należy duża rzesza pracowników HPR, wędrujących z obiektu na obiekt po całej hucie. W jednym wydziale, gospodarze hutnicy są hojniejsi, w innym — sprawami warunków pracy i wyżywienia mniej się zajmują a przecież w dużym stopniu zależą one od gościnności wydziałów.

## WSZYSTKO TO PROWIZORKA

**R**oboty antykorozyjne przy maszynie wsadowej nr 3 w Zakładzie Koksochemicznym wykonuje brygada Wydziału Remontów Budowlanych Zakładu Remontów Hutniczych, składająca się z 17

osób. Kieruje nimi mistrz Zbigniew Smoroński. Rozmawiamy z brygadziwą Stanisławem Wądołowskim.

— Jak do tej pory nie dostajemy posiłków regeneracyjnych — mówi. — Uważam to

za rzecz niesłuszną, ponieważ pracujemy na wolnym powietrzu i w ciężkich warunkach. Pracujący obok nas koksochemicy otrzymują posiłki. Śniadania jemy w pakamerach, odległych stąd o jakieś 500 metrów. Żywność kupujemy w kioskach ZK, ale musimy stwierdzić, że są one słabo zaopatrzone. Nie zawsze można kupić kielbasę, a pieczywo czasami bywa nieświeże. Niedaleko stąd jest bar ZK. Jemy tam wspólnie z pracownikami koksochemii. Pomieszczenie jest nieduże, ciasne, a poza tym panuje tam brud.

Do rozmowy włącza się Adam Król — przewodniczący Zarządu Wydziałowego ZMS, pracujący przy malowaniu maszyny wsadowej.

— Warunki pracy są tu bardzo ciężkie — mówi. — Pakamery, w których jadamy śniadania, były zimne, nieogrzewane. Dopiero sami upadliśmy na pomysł i ogrzewamy je parą. Łaźnie, w których myjemy się, są za małe. Nie mamy też swojej szatni. Z tym jest ciągły kłopot. Przechodzący z budowy na budowę. W niektórych wydziałach wydzielają nam pomieszczenie na szatnię, ale czasami musimy przebierać się w tunelach...

Opuszczamy to miejsce w niezbyt wesołym nastroju, człapiąc po czarnym bloku. HPR-owcy podejmują przetwarzaną na chwile pracę...

zima daje im się najbardziej we znaki. Dlatego też właśnie w tej porze roku szczególnej troski wymaga ich zdrowie.



Nietęgłe miny mają hutnicy — kolejarze po własnym, prowizorycznym śniadaniu.

## BEZ SZATNI I UBIKACJI...

**I** oto trafiamy aż na kresy huty, do stacji pomp nr 19 przy walcowni gorącej blach. Trudno tam dotrzeć. Wokół ziemia jest zryta rowami i wykopami, piętrzą się rusztowania, drogi zawalone są kamieniami i złomem. Stacja pomp osadzona jest w typowym krajobrazie budowy przemysłowej.

Wchodzimy do pomieszczenia, stanowiącego rodzaj dyspozytorni. Czego tam nie ma? Wokół ustawiono szafki na garderobę, pod nogami paleta się skrzynia z butelkami pełnymi wody. Aż dziw bierze, że można tu w ogóle pracować.

Ale to jeszcze nie wszystko. Stacja pomp nr 19 nie ma umywalni, ani ubikacji. W wąziutkim pomieszczeniu, w którym może zmieścić się najwyżej jedna osoba, można się umyć nad wiadrzem. Potrzeby fizjologiczne trzeba niestety załatwiać na świeżym powietrzu.

Pracuje tu 16 osób, nie licząc budowlanych, którzy krecają się tutaj już od czterech miesięcy. Gdy przyszli tutaj 23 lipca, powiedzieli, że ty-

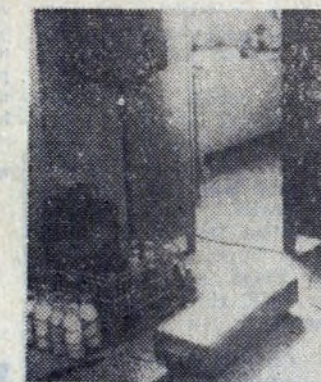
dzień pracownicy pompowni będą musieli „jakoś przeżyć”. Po tygodniu miała być ubikacja i umywalnia. Niestety — minęły 4 miesiące i nie wiadomo końca tej prowizorki. Kierownictwo pompowni interweniowało szereg razy w tej sprawie. Nagromadziła się obfita korespondencja, ale to był jedyny skutek tych interwencji.

Jak długo jeszcze pracownicy stacji pomp nr 19 będą pracowali w takich warunkach?

Zwiedziliśmy zaledwie kilka odcinków pracy, gdzie ludzie wykonują swoje obowiązki pod gołym niebem. Jest ich znacznie więcej. Choćby cały rok narażeni są oni na kaprysy pogody, to przecież jesień i



Remontowcy przy robotach antykorozyjnych w ZK.



Dyspozytornia pompowni nr 19 zamieniła się w szatnię-łaźnię i pokój śniadaniowy.

Podstawowe zaś wymogi socjalne, jak ciepły kąpiel, w którym można się osuszyć i przebrać, zjeść talerz wartościowej zupy, ciepłe napoje, powinny być zapewnione przez służbę socjalną huty. Bo przecież nonsensem jest przekonywać kogokolwiek, że tylko dobre samopoczucie i sprawność fizyczna składają się na wydajną, pełnowartościową pracę.

**HENRYKA ROSIEK**  
**RYSZARD DZIESZYŃSKI**  
Fot. ST. GAWLIŃSKI



Wtopieni w pejzaż Koksochemil.

## KOBIETA — INSTRUKTOR SAMOOBRONY

**Aleksandra Choroniowska** — st. inspektor d/s laboratorium KJZO jest jednocześnie instruktorką szkolenia z zakresu powszechnej samoobrony. Od lat ponad 10-ciu prowadzi szkolenie obronne. Z racji fachowości specjalizuje się w tematyce broni chemicznej i bakteriologicznej. Ostatnio powierzono jej dodatkowo szkolenie TOS-u nr 24 w Nowej Hucie przez Dzielnicowy Sztab Wojskowy. Jest jedyną kobietą wśród kolegów instruktorów, dla których może być przykładem solidności z wywiązywania się ze swych obowiązków, za co też otrzymała wiele dyplomów uznania.



**Aleksandra Choroniowska**  
Fot. J. ROŚKIEWICZ

## KRONIKA ZBoWiD

18 bm. delegacja prokuratorów z prowincji Oriente na Kubie pod przew. Apelles Mendes SANCHEZ w towarzystwie z-cy Prok. Woj. mgr Zbigniewa LACHMANA zwiedziła Muzeum Czynu Zbrojnego. W czasie oglądania zbiorów w izbie pamiątek szczególnie zainteresowanie wzbudziło popiersie bohatera walk na Kubie Camilo Cienfuegos, u boku którego gość kubański A. M. Sanchez (jak wynikało ze wspomnień) walczył w kw. tniu 1959 r. pod Bayonne i Manzavillo, gdzie wojska Batisty doznały klęski.

4 bm. odwiedziła nasz Klub, obywatelka polskiego pochodzenia z USA — Helena ZIELIŃSKA z rodziny. Maż jej jako uczestnik ruchu oporu na terenie Podhala w okresie II wojny światowej zginął w 1942 r. w obozie zagłady w Pustkowie.







# SPORT

## Siatkistyka

### Po pucharze a przed ligą

Pięknym sukcesem zakończył się start siatkarzy Hutnika w drugiej co do ważności imprezie siatkarskiej Polski — rozgrywkach o puchar naszego kraju. O zwycięstwie naszych zawodników już informowaliśmy czytelników. I wydawałoby się, że wszystko jest ładnie, pięknie, że naszym zawodnikom chociaż podziękowano za sukces. Otóż nie z tych rzeczy. Nie uczynił tego nikt z władz klubu, mało tego (do wtorku kiedy piszę tę informację) nie uczynił tego nikt z zarządu sekcji. Przyznasz drogi Czytelniku, że sytuacja to dość nietypowa tym bardziej, że w sukcesy sportowe klub nasz nie jest zasobny i zdobycie pucharu Polski jest wydarzeniem dosyć dużej wagi.

Mało, że siatkarzom nie podziękowano, ale sami zawodnicy od dwóch miesięcy nie mogą się doprosić o spotkanie z zarządem sekcji nie mówiąc już o kimś z zarządu klubu. Doszło do paradoksalnej sytuacji, że działacze sekcji widzieli ostatni raz podczas wspólnego wyjazdu zespołu do Włoch.

Tajemniczą poliszynela jest, że doszło nawet do zarwania treningu jako swoistej prejsji aby spotkać się z kimś z zarządu sekcji i aby wyjaśnić sobie sprawy jakimi żyje sekcja piłki siatkowej.

Piszemy o tym dość obszernie bowiem sekcja siatkówki jest jedynym zespołem Hutnika, który odgrywa poważniejszą rolę w sportowej Polsce. Nie można więc dopuścić do tego, aby i ten zespół zniknął ze sportowej mapy Polski jak stało się choćby z bokserami, piłkarzami czy tenisistami stołowymi.

A wszystko wskazuje na to, że również w siatkówce może to nastąpić jeżeli nie uderzymy się w sytuację i jeżeli działacze sekcji nie zaczną się wywiązywać ze swoich obowiązków.

Już niedługo rozpoczyna się rozgrywki o

mistrzostwo kraju. Nasi reprezentanci odnoszą wspaniałe sukcesy na mistrzostwach świata w Meksyku. Młody trener Hubert Wagner potrafił zmontować zespół jakiegoś jeszcze nigdy nie mieliśmy. Również na naszym hutniczym podwórku kolega klubowy ze wspólnych występów w warszawskim AZS-ie Wagnera — Kobędza stara się jak może aby najlepiej przygotować zespół do rozgrywek. Już w roku ubiegłym Kobędza zrobił dużą niespodziankę w rozgrywkach ligowych. Mimo, że rozpoczął swój start jako trener w rozgrywkach ekstraklasy potrafił dobrze przygotować zespół.

W tym roku na bazie ubiegłorocznych występów, po wyrównaniu braków jakie widział w poszczególnych zawodników, nabrzmiałych podczas lat minionych, wcześniej rozpoczął przygotowania. Zawodnicy startowali w trzech turniejach rozgrywając m. in. w ciągu 18 dni 12 spotkań. I to z przeciwnikami nie były jakimiś, bo np. z Resovią czy AZS-em Olsztyn.

Forma zademonstrowana przez poszczególnych zawodników wskazuje, że wszyscy są na jak najlepszej drodze do uzyskania wysokiej formy. Już dziś Sańka, Piwowar czy Szymczyk grają bardzo dobrze. Reszta powinna do rozgrywek ligowych „złapać” równie wysoką formę.

Obecnie trener Kobędza aplikuje podopiecznym dużo poszczególnych elementów techniki. Zagrywka, jej przyjęcie, rozegranie ataku to plan na najbliższe dni. Potem będą wszyscy pracować nad osiągnięciem jak najlepszej zgrania m. in. poprzez udział w turnieju w Michałowicach, który rozegrany zostanie w grudniu.

Jakie ma szanse Hutnik? Na pewno na medalowe miejsce. Trzeba tylko rozwiązać sprawy które poruszyłem na wstępie.



Z meczu Hutnika z Polonią — ostra walka pod koszem.

#### Dobry start koszykarek

W meczach o mistrzostwo II ligi dobrze spisywały się koszykarki Hutnika. Pewnie pokonały beniaminka ligi — Stal Brzeg w sobotę 59:49 a w niedzielę 57:51. Po tych spotkaniach zajmują one drugie miejsce w tabeli mając 4 pkt.

Występy koszykarek śledzić będziemy z dużą uwagą bowiem wiążemy z tym zespołem duże nadzieje. Wyrażamy przekonanie, że już w niedługim czasie nasze młode koszykarki będą występowały w ekstraklasie.

#### Tylko dwa punkty

Jedno zwycięstwo odnieśli piłkarze ręczni Hutnika w wyjazdowych spotkaniach ze Spartą w Katowicach. W sobotę przegrali 17:19 by w meczu rewanżowym wygrać 18:16.

Jak zwykle klasą dla siebie był Kałuziński jeden z najlepszych piłkarzy ręcznych w Polsce. Niestety sam jeden nie może wygrać spotkania mimo, że strzela najwięcej bramek. Piłka ręczna to gra zespołowa i również inni zawodnicy muszą zdobywać bramki.

Swoją drogą grupa w której gra Hutnik jest bardzo silna. Korona, Gwardia Opole i Sparta to wraz z naszymi piłkarzami zespoły, które mają jednakowe szanse w walce o awans do I ligi.

#### MECZ BOKSERSKI ODWOŁANY

Zawiadamiamy, że zawody bokserskie o mistrzostwo II ligi pomiędzy drużynami KS Resovia Rzeszów — Hutnik Kraków w dniu 27 bm. nie odbędzie się z uwagi na wycofanie się drużyny KS Resovia z rozgrywek mistrzowskich.

### Festiwal bramek na Suchych Stawach

Efektowne zwycięstwo odnieśli piłkarze Hutnika w kolejnym spotkaniu o mistrzostwo ligi okręgowej. Tym razem pokonali swego imiennika z Trzebiną aż 6:0.

W ostatnim spotkaniu widzieliśmy kilka faz gry. Najbardziej podobały się pierwsze i ostatnie minuty spotkania. Wtedy to nasi piłkarze grali szybko, zdecydowanie. Oglądaliśmy długie prostopadłe podania przez całą płytę boiska, dużo strzałów. Na efekty tej gry nie trzeba było długo czekać. Sześć bramek świadczy o tym najlepiej, a trzeba dodać, że obaj bramkarze z Trzebiną spisywali się na swych posterunkach doskonale, będąc najlepszymi zawodnikami swego zespołu.

Bardziej podobał się nam Hutnik po przerwie kiedy to Sroka w ataku zastąpił Mazanek. Sroka po perturbacjach spowodowanych kontuzją, zamiarem zmiany barw klubowych, a tym samym przerwą w grze nie może złapać dawnej formy. Brak mu precyzji, wyczucia sytuacji jednym słowem musi jeszcze bardzo dużo pracować aby powrócić do dawnej dyspozycji.

Kolejny mecz Hutnik rozegra w Tarnowie z miejscową Tarnovią zespołem, który o bok Unii jest najgroźniejszym rywalem naszych piłkarzy. Nie taimy, że zdobycie choćby

jednego punktu w tym spotkaniu wyjazdowym będzie bardzo cennym sukcesem naszych zawodników. Zwycięstwo — a na pewno stać hutników na to — pozwoli odebrać się naszym piłkarzom na bezpieczniejszą odległość. Trzeba tylko zagrać tak jak w pierwszym i ostatnim kwadransie meczu z Hutnikiem Trzebiną.

### „Zawiszą Czarnym” po Bałtyku



Zwiedzamy Sztokholm w towarzystwie rodaków licznie przybyłych na wiadomość o naszym zawięciu do portu. Wstępujemy do muzeum — o krętu „Vasa”, który zsykowany do wojny z Polską zatonął w wodowaniu w 1628 roku! Niedawno wydobyty został z morską dna i poddany rekonstrukcji. Zwiedzamy jeszcze muzeum morskie, będące zarazem jakby historią Szwecji. Bogate w zbiory jest też muzeum narodowe, przed budynkiem jego znajduje się pomnik króla szwedzkiego Karola X Gustawa ze znanym napisem „zwycięzca Warszawy”.

Z panoramą miasta zapoznajemy się z okazji wieży widokowej, mało jest tak uroczko położonych stolic. Liczne wyspy oplecione siecią wodnych odnóg, zieleń parków, szara barwa przysadzistych secesyjnych kamienic, jasne smukłe sylwetki biurowców, to w skrócie kształt miasta.

Wieczorem idziemy do Tivoli. To lunapark, gdzie atrakcja goni atrakcję. Czegoż tu nie ma!

a wszystko podane ze „szwedzkim smakiem”.

Odpylamy o zmroku oczekując w morzu małego sztormu. Jacht zamienił się w huśtawkę, kołysze się na boki i wzdłuż, a na pokładzie ustał wszelki ruch. O pierwszej w nocy mamy być w Rydze. Tak się stało. „Zawisza” został przycumowany przy dworcu morskim. Port znajduje się w głębi ładu. Ryga stolica Łotwy, jest miastem 800-tysięcznym. Z jachtu widać pokryte patyną miedziane dachy kościołów i cerkwi, wokół staro centrum wznoszą się nowe bloki mieszkalne. W porcie trawa ożywiony ruch, po Dźwinie (a po łotewsku Dołgawie) kursują bezszelestne „Komety”, płyną w górę i w dół rzeki barki...

Z urbanistycznego punktu widzenia Ryga znacznie różni się od miast południa ZSRR. Miasta nadbałtyckich republik kształtowały się bowiem w innym kręgu kulturowym, różnie te występują najbardziej w Tallinie. Właśnie mamy tam płynąć lecz na Bałtyku rozgościł się sztorm. Brakło więc już czasu na ten reis.

Przeplłynęliśmy sporo mil morskich, na swej drodze spotykaliśmy statki różnych bander i przeznaczenia. Były to przeważnie kutry i trawlerzy rybaccie spieszące w stronę łowisk na Głębi Bornholmskiej i Gotlandzkiej. Oddawały nam salut banderą honorując tym samym nasze żagle.

„Zawisza Czarna” majestatycznie wchodzi do basenu jachtowego, który opuściliśmy 16 dni temu. Za nami pozostało 1150 mil morskich i wiele interesujących przeżyć.

CZESŁAW ANIOŁ

Chciałbym dzisiaj znowu opuścić nasze nowohuckie podwórko i przenieść się wraz z Czytelnikami daleko — aż na drugą półkulę — do Meksyku. Mam po temu powody, jako, że rubryka poniższa nosi nazwę „Aktualności sportowe”, a co jest obecnie w sporcie aktualniejszego od VIII Mistrzostw Świata w siatkówce? No, nie byłoby one takie ważne gdyby nie zwycięstwa reprezentantów Polski. A tak, już od rana „urywają się” w redakcjach sportowych telefony. Jak wypadliśmy dzisiaj w meczu z ZSRR? Jak z CSRS? Nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie radości odpowiadającego na takie pytanie, kiedy można odpowiedzieć: wygraliśmy 3:2! A reakcja indagującego? Najczęściej okrzyki w rodzaju „niech żyje Polska” czy „gorą nasi”. W tych słowach kryje się całe

### AKTUALNOŚCI SPORTOWE

zainteresowanie dla sportu, całe jego umiłowanie. Przypominam sobie dzień po meczu Polska — RFN na Mistrzostwach Świata w Monachium. Ktoś puścił pogłoskę, że zawodnicy RFN zażywali środki dopingujące i w związku z tym drużyna Polski wygra mecz walkowerem. Abstrahując od tego, że w myśl obowiązujących przepisów taka interpretacja nie miała żadnego uzasadnienia, odebrałem osobiście około 200(!) telefonów z zapytaniem czy to prawda. (Nie mówiąc o kolegach, którzy również mieli pełne ręce roboty.) Były również telefony od przedstawicieli różnych zakładów pracy, dzwonili dyrektorzy, prosząc o autorytatywną odpowiedź, gdyż ta nie sprawdzona wiadomość dezorganizowała im pracę w całych wielkich zakładach. Wtedy niestety musieliśmy tłumaczyć, że nie, że to niemożliwe. Dlatego dzisiaj pamiętając tamten dzień z ogromną satysfakcją odpowiadamy tak jak pytający chciałby usłyszeć — „gorą Polska”. (JP)



Tak padła trzecia bramka dla Hutnika Kr. w meczu z Hutnikiem z Trzebiną.

#### Tu PTTK HiL

### Zakończenie sezonu górskiego i „Jesień w Puszczy”

Miłośników turystyki — zarówno tych o górkim jak i nizinnym „zacieciu”, czekają dwie atrakcyjne imprezy w najbliższą sobotę i niedzielę. Oddziałowa Komisja Turystyki Górskiej urzędująca w schronisku PTTK na Przehybie zakończy tegoroczny sezon górski. Autobusy przewożą w sobotę uczestników na punkty wyjściowe do kilku tras. Spotkanie wszystkich — na Przehybę, mam nadzieję w pięknej scenerii złotej polskiej jesieni. W programie: podsumowanie sezonu i nakreślenie planów na następny rok, konkursy, gry i zabawy.

Turyści — piechurzy wybierają się natomiast na jesienny spacer wodą — z rozmaitych stron — do Puszczy Niepołomickiej. Spotkanie uczestników jubileuszowego Złotu „Jesień w Puszczy” w niedzielę na terenie ośrodka wypoczynkowego HiL. Tutaj też odbędzie się uroczyste zakończenie imprezy połączone ze wspólnym ogniskiem, konkursami, zgadulami.

#### EGZAMINY NA WYŻSZE GRUPY PRZEWODNICKIE

Odbiją się one w dniach 25-26 b.m. dla przewodników zakładowych PTTK HiL pragnących podnieść swe usprawnienia przewodnickie. Blizszych informacji o egzaminach udziela Koło Przewodników Zakładowych PTTK HiL.

#### JUBILEUSZOWE PLAKIETKI „PTTK W 30-LECIE PRL”

Turyści mogą uzyskać specjalne, pamiątkowe plakietki „PTTK w 30-lecie PRL”. Warunek: zdobycie w okresie od dnia 1. I. 1974 roku do dnia 9. V. 1975 r. jednej z odznak turystyki kwalifikowanej względnie jakiegokolwiek odznaki regionalnej lub okolicznościowej PTTK. Sprawa rozprzodzenia plakietek wśród turystów HiL, zajmie się Biuro Oddziału PTTK w naszym kombinacie. Plakietki jubileuszowe są już w posiadaniu BORT PTTK w

Krakowie. Ich cena ustalona została na 13 zł za sztukę.

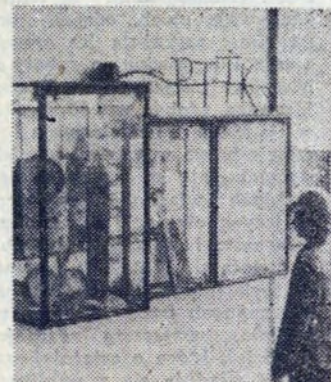
Myszę, że każdy z turystów w naszej hucie będzie starał się spełnić wymagane warunki, aby stać się posiadaczem pamiątkowej, jubileuszowej plakietki PTTK.

#### KSIAŻECZKI GOT — DO WERYFIKACJI

Turyści ubiegający się o odznakę małą GOT w stopniach brązowym i srebrnym powinni przedstawić swe książeczki GOT do weryfikacji Terenowemu Referatowi Weryfikacyjnemu przy Oddziale PTTK Huty im. Lenina. Książeczki, prawidłowo wypełnione i poświadczane przez przewodnika GOT, wraz z arkuszami potwierdzeń terenowych oraz stwierdzeniami o odbyciu rajdów, należy przedstawić do weryfikacji najpóźniej w terminie do 31. XII 1974 r.

Turyści ubiegający się o wyższe stopnie GOT powinni swe książeczki przedstawić do weryfikacji w Podkomisji GOT działającej przy KTG ZG PTTK. Adres: 31-004 Kraków, plac Wiosny Ludów 8, tel. 571-04.

JERZY DANEC



Dobrze propaguje turystykę Koło PTTK przy Walcowniach Zimnych Blach HiL. Oto ciekawa gablota umieszczona na biurku.

Fot. S. Gawliński

### Na bułgarskim weselu

Podczas tegorocznego urlopu spędzonego w słonecznej Bułgarii w miejscowości Słoneczny Brzeg, przypadł mi zaszczyt być gościem na prawdziwym bułgarskim weselu. Zostałem oczarowany ludowymi zwyczajami i niezwykłą kulturą, w jakiej odbywała się uroczystość, w której uczestniczyło ponad 100 osób (dwa pełne autokary gości).

Panna młoda (po bułgarsku: BULKA) pochodziła ze wsi graniczącej z Turcją, jej wybraniec to młody pracownik placówki usługowej w Słonecznym Brzegu.

Wesele urządzono na tarasie jednej z wielu nadmorskich restauracji. Stoły zastawiane były sukcesywnie gorącymi potrawami z baraniny oraz czerwonym winem z własnych winnic.

Gościom uprzyjemniała czas ludowa orkiestra (kobza, fujarki, piszczałki, akordeon oraz instrument przypominający swym wyglądem sabałowe gęśliczki).

Bułgarski zwyczaj ludowy nakazuje w swych obrzędach weselnych, aby „bulka” każdego z zaproszonych obdarowywała prezentem. Były to skromne upominki jak: ręczniki, skarpetki, przybory do haftu, do gotenia, środki kosmetyczne... W rewanżu za otrzymane

upominek goście weselni przekazywali młodym dary mające służyć jako zaliczek przyszłego gospodarstwa: maszyna do szycia, lampa sufitowa, bielizna pościelowa, wyprawka dla przyszłego potomstwa, nasiona kukurydzy w pięknie haftowanym woreczku.

Gospodarzami wesela byli rodzice młodej, ubrani w oryginalne ludowe stroje. Oni odpowiedzialni byli za całą „oprawę” kulturalno-obyczajową uroczystości, której kulminacyjnym punktem były wspólne tańce w takt dźwięków melodii bułgarskich granych non stop. Sygnałem dla orkiestry, iż goście pragną się bawić były piniądze ofiarowywane i przypinane przez gości do strojów nowożeńców. Jest to swoisty zwyczaj pomocy materialnej w kulturalnej formie — na nową drogę życia. Ofiarodawca po przyjęciu 10, 20 czy nawet 100 lewa do welonu „bulki”, lub ubrania młodożeńca i złożeniu życzeń, otrzymywał bukiet słuszy i prawo prowadzenia korowodu tancego, aż do czasu gdy znalazł się następny hojny gość weselny.

Tańce były różne. Od spokojnych, chodzonych w takt melodii, aż do zawrotnie szybkich oraz solowych przypominających nasz zbójnicki spod Giewontu. (ES)



# GŁOS MŁODYCH

## Marian Leńczowski z W-3 laureatem TMMT na szczeblu centralnym



We współzawodnictwie Tur-nieju Młodych Mistrzów Techniki za rok 1973 dwa projekty wynalazcze młodych racjonalizatorów Huty im. Lenina przeszły przez eliminacje wojewódzkie i stanęły w szranki współzawodnictwa w eliminacjach centralnych.

Są to projekty: „Zapis wielkości mierzonej na diagramach z pionową rejestracją z wyeliminowaniem tuzi”, autorami którego są Jan Kielbasa i Zdzisław Postawa z TA oraz „Uniwersalny przyrząd do zakładania i zdejmowania pierścieni osadczych” autorem którego jest Marian Leńczowski z W-3 (na zdjęciu).

Centralny Sąd Konkursowy



Wszyscy mamy obowiązek dbać o porządek i czystość otoczenia, zarówno miejsca zamieszkania, jak i — pracy. Balagan, jaki panuje na zapleczu warsztatów Zakładu Remontowo-Budowlanego SM „Hutnik” w os. Na Stoku, jest widokiem nie tylko nieestetycznym, ale zagraża ponadto bezpieczeństwu p/poro-wemu. Zastanawia nas zatem, bezprzykładna wprost, lekko-myślność ludzi odpowiedzialnych za powierzone im mienie.



### Dwie relacje z Warszawy

W Bibliotece Literatury XXX-lecia w krótkich odczynkach czasu ukazały się dwie — każda w swoim czasie głośna — powieści: „Pokolenie” Bohdana Czeszki i „Kolumbowie” — rocznik 20” Romana Bratnego. Dobrze się stało, że wznowiono je jednocześnie; jestem przekonany, iż dla wyrobienia sobie poglądu na problemy wojenne-go pokolenia młodych warszawiaków i uświadomienia prze-mian, jakim podlegała nasza współczesna literatura nawet w obrębie jednego dziesięciolecia — należy konfrontować właśnie te dwie powieści.

Bohdan Czeszko napisał „Pokolenie” w 1951 roku i od razu spotkał się z wyrazami najwyższej aprobaty. Zasłużonej, ponieważ utwór jest rzeczywiście niemal dokumentem historycznym, dodatkowo uwierzytelnio-nym życiorysem autora. Czeszko pokazał życie młodziży robotniczej, pochodzącej z głośnej proletariackiej dzielnicy, Woli, w okupowanej Warszawie. Bohaterowie „Pokolenia” borykają się z codziennością: w trudzie zdobywają chleb, odzież, opał na zimę; zagrażają im aresztowania i wywózka na roboty do Niemiec hitlerowskich. Pracują i pragną zdobyć zawód, aczkolwiek nie jest i o pierwsze i o drugie łatwo w warunkach, kiedy warsztaty są w rękach prywatnych właścicieli, wykorzystujących okupację dla robienia interesów i współpracujących z okupantami. W takich realiach, szarych i przeciętnych, na ogół nie znanych przez następne pokolenia, zwłaszcza dzisiejszą młodzież, która o ostatniej wojnie dowiaduje się z publikacji, stawiających na pierwszy plan heroizm wysiłku militarnego, pomijających raczej szary dzień codziennosci — dojrzewa robotnicze pokolenie, które w czasie okupacji bierze na barki ciężar zmagania o odzyskanie niepodle-

głości, a następnie o zmianie stosunków społecznych w wywalczonym państwie. Bohaterowie Czeszki są żołnierzami Związku Walki Młodych, w ciężkich dniach krzepną wewnętrzną, wyrabiają w sobie wartości charakteru, wzbogacają swoją psychikę, rozwijają się jako ludzie.

Powieść Romana Bratnego została wydana po raz pierwszy w 1957 roku; również stała się głośna, a jej tytuł stanowi umowne określenie, którym nazywa się dziś młodzież, służącą podczas wojny w oddziałach Armii Krajowej. Wypadki w niej przedstawione, głównie w dwóch pierwszych tomach, rozgrywają się również w Warszawie i jednocześnie z wydarzeniami „Pokolenia”. Lecz w innych dzielnicach, środowiskach społecznych i w sferze oddziaływania odmiennego światopoglądu. Dlatego właśnie napisałem, że należy te książki czytać razem, żeby skonfrontować dwie relacje z okupacyjnej Warszawy i wyciągnąć pouczające wnioski na temat jeszcze nie odległej przeszłości. Chłopcy i dziewczęta z „Kolumbów” pochodzą ze środowisk tradycyjnie inteligentnych, przed wojną ukończyli gimnazja, w latach okupacji kontynuują studia na kompletach podziemnego uniwersytetu. Kończą podchorążówkę AK, kolportują druki konspiracyjne, biorą udział w zbrojnych starciach z okupantami. Bohaterowie „Kolumbów” należą do elity kulturalnej tamtych lat. Roman Bratny pokazał życie literackie stolicy podczas okupacji. W powieści jest mowa o czasopiśmie, padają nazwiska wielkich pisarzy, znanych już przed wojną, i debiutantów, którzy mieli być w następnych dziesięcioleciach także pow-szechnie uznani, jak Krzysztof Kamil Baczyński. Wreszcie w ostatnim tomie Roman Bratny stawia swoich bohaterów przed dylematem: kontynuować działalność konspiracyjną, w warunkach powojennych bezsensowną, czy zaadaptować się po krytycznym rozrachunku z własną postawą polityczną i złudzeniami. Niełatwy dylemat i z trudem się go rozstrzygało. Z perspektywy czasu, jak zwykle, widzimy przede wszystkim cechy wspólne losu bohaterów „Pokolenia” i „Kolumbów”.

JACEK KAJTOCH

TMMT, podsumowując wyniki roku 1973, przyznał Marianowi Leńczowskiemu wyróżnienie CRZZ w wysokości 5000 zł za najlepszy projekt z dziedziny bhp. Poprzednio M. Leńczowskiemu Wojewódzki Sąd Konkursowy przyznał za ten sam projekt III nagrodę w wysokości 4000 zł i tytuł „Młodego Mistrza Techniki 1974”, a Fabryczna Komisja TMMT w HIL dwa wyróżnienia na łączną kwotę 2500 zł.

O wartości technicznej i oryginalności nagrodzonego rozwiązania najlepiej świadczy fakt udzielenia na niego przez Urząd Patentowy PRL patentu tymczasowego.

Wynalazek ten oprócz naszej huty znajduje szerokie zastosowanie głównie w przemyśle maszynowym i motoryzacyjnym.

Twórca wynalazku Marian Leńczowski urodził się w 1952 r. a pracę w Hucie im. Lenina w wydz. W-3 rozpoczął w roku 1970 jako absolwent Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Świątnikach Górnych, z którą to szkołą W-3 utrzymuje stały kontakt, przyjmując większość jej absolwentów w poczet swojej załogi. Wynalazcą M. Leńczowski zainteresował się w r. 1972, zdo-pingowany przez brygadzystę, znanego niegdyś działacza młodzieżowego Władysława Wojtasa, który jedną z pogadanek poświęcił pracowniczemu działaniu wynalazczemu.

Inż. Marian Pluszczyk



Władysław Klepacz — „Zastosowanie maszyn matematycznych do automatyki zarządzania”. Syg.: 45267.

♦ dla pracowników przedsiębiorstw i instytucji administracyjnych oraz tych wszystkich, którzy interesują się rozwojem elektronicznej techniki obliczeniowej.

Kazimierz Maślankiewicz — „Surowce chemiczne”. Syg.: 45312.

♦ dla inżynierów-chemików, inżynierów-geologów.

KRYSTYNA CIASTOŃ

## HUTNICZY KLUB SZĘŚCIU KONTYMENTÓW I

Barcelona jakby na wzór Bcorridy rozłożyła się amfiteatralnie na stokach Tibidabo od północy i Montjuich od południa, ustawiając w niecce pośrodku arenę swego centrum. Z każdego z tych wzgórz można się delektować — jedną w swym rodzaju — wspaniałą panoramą miasta i portu. Ze szczytu Montjuich unieświeconego warowną twierdzą od wieków strzegącą portu i miasta oglądałem ją dwukrotnie; o północy i o trzeciej po południu, jakże in-na i niezmiennie godną podziwu.



Pomnik Krzysztofa Kolumba w Barcelonie.

## Nowohuckie różności

Przy ul. Brackiej 2 w Krakowie, PP „Desa” otworzyła swoją kolejną galerię. Popularyzować ona będzie sztukę współczesną, ze szczególnym uwzględnieniem pierwszeństwa dla grafiki i plakatu. Działalność nowej galerii zainaugurowano wystawą-debiutem nowohuckiej malarzki, Bogny Perz (na zdjęciu). Ze względu na wysokie walory jej prac, obejrzenie anonsowanej wystawy, „Różności”, rekomendujemy z najszerszym sentymentem.

Milą niespodzianką sprawiono uczestnikom konkursu recytatorskiego w Turnieju Kulturalnym HIL, zebranych w kawiarni ZDK na pierwszym spotkaniu konsultacyjnym. Niespodzianką było przybycie moskiewskiego poety — Wiaczesława Kuprianowa (na zdjęciu). Wygłoszone przez niego w języku rosyjskim utwory poetyckie, a także odczytane w przekładzie polskim przez Zofię Kubit i Romana Marca, zyskały wśród obecnych duże uznanie.



## Imprezy w klubach

### DOM KULTURY, UL. MAJAKOWSKIEGO

27. X. godz. 17.00 — „Niedziela dla hutników” — program dla pracowników W-17 — 28. X. godz. 18.00 — „Oni kształtowali kulturę Nowej Huty” — Spotkanie po latach.

### KLUB „KUŹNIA”, MISTRZEJOWICE

27. X. godz. 17.00 — „Niedziela hutników”. W programie występ „Szmelcpaki”, Nowohuckiej Estrady Piosenki, oraz Jerzego Warchała. 29. X. godz. 18.00 — „Ci wspaniali mężczyźni na swych latających maszynach” — spotkanie z członkami krakowskiego Aeroklubu.

### KLUB OS. MŁODOŚCI

28. X. godz. 18.30 — „A to ci weselo” — spektakl w wyk. artystów „Jamy Michalikowej”. — 31. X. godz. 18.30 — Klub fotografików amatorów.

### ZDK „BUDOSTAL” OS. ŻŁOTA JESIEŃ

28. X. godz. 18.00 — „O szkodliwości palenia tytoniu” — prelekcja z przezroczami.

## Alkoholik czy pijak?

Mamy w naszej dzielnicy dwie poradnie przeciwalkoholowe. Jedna działa w mieście przy Poradni Zdrowia Psychicznego w os. Kolorowym, druga przy zakładowej służbie zdrowia Huty im. Lenina. Od 20 lat prowadzi ją dr Zdzisław Mieniewski, psychiatra wyspecjalizowany w leczeniu alkoholików. Leczy ich zarówno ambulatoryjnie jak i klinicznie na „odwykowie” w Koberzynie, której to niedawno był ordynatorem. Zwróćmy się do niego z paroma pytaniami.

— Panie doktorze, poświęcił pan już ponad 20 lat swojej pracy dla ratowania „chorych”, względem których uczucia społeczeństwa są bardzo zróżnicowane...

— Bo większość naszego społeczeństwa jest jeszcze nieświadoma zasadniczej różnicy, dzielącej alkoholika od pijaka, tzn. człowieka nadużywającego alkoholu na skutek somatycznego i psychicznego uzależnienia się od niego, a tego, który czyni to li tylko dla wyzicia się. Stąd,

moim zdaniem, alkoholików trzeba leczyć, a pijaków — przede wszystkim wychowywać.

— Wychowywać, ale jak?

— Nie mamy jeszcze w Polsce gotowej recepty.

— Mamy za to sporą ilość alkoholików. Ile jest ich u pana zarejestrowanych?

— Przeciętnie rocznie przy-bywa do naszego rejestru po 60 osób.

— Zgłaszają się dobrowolnie?

— Jedni dobrowolnie, inni pod naciskiem swego środowiska, reszta przymusowo.

— Czy wszyscy alkoholicy z terenu Nowej Huty, objęci są leczeniem?

— Ależ skąd! Zeby objąć leczeniem każdego, trzeba by o każdym wiedzieć. Wymagało by to też znacznej rozbudowy lecznictwa odwykowego — ambulatoryjnego i szpitalnego.

— Myślę, że to jest do zrealizowania...

— Wieleletnich zaniedbań, nie da się odrobić natychmiast.

rych najciekawsze to archeologiczne oraz sztuki współczesnej z dużym zbiorem Picassa. Sławny Pablo darząc szczególnym sentymentem swoje studenckie miasto zdobył się na piękny gest podarowania mu swych dzieł.

Bogate tradycje historyczne Barcelony przypominają fragmenty murów rzymskich, kościoły romańskie San Pablo de Campo i San Pedro z okresu X-XII w. Następnie cenne zabudówki gotyku i baroku. Wreszcie niepowtarzalny w formie fantastyki twór nieokreślonej wyobraźni architektonicznej Antonio Gaudiego, który pozostając pod wpływem secesji wywodził na początku naszego stulecia świątynię pod wezwaniem

latach wznowiono prace nad tą niepospolitą budowlą. Można się nią zachwycić lub wybrzydzając. Niesposób przejść obojętnie bo jest szkodliwa.

Barcelona to odwieczny ośrodek separatywny kataloński i także główne ognisko ruchów rewolucyjnych — republikańskich i anarchistycznych, wreszcie socjalistycznych. W czasie wojny domowej była niewzruszoną twierdzą republikańską. Na jej ulicach zaraz w pierwszych dniach rewolucji zlikwidowano założyciela Falangi Jose Antonia Primo de Riverę. Barcelona wydała wielu sławnych anarchistów, rewolucjonistów i teread-rów, a także rzeźmieszków, bo barcelończycy to ludzie nieustraszeni, w których tkwi odwieczny duch buntu i niepokoju. Zawsze pozostawali w opozycji do Madrytu i ten zagorzały antag-onizm do dziś daje się zauważyć, bo Katalończycy chociaż nazywamy go Hiszpanem na równi z Kastylijczykami czy Andaluzjczykami, sam czuje się zawsze Katalończykiem.

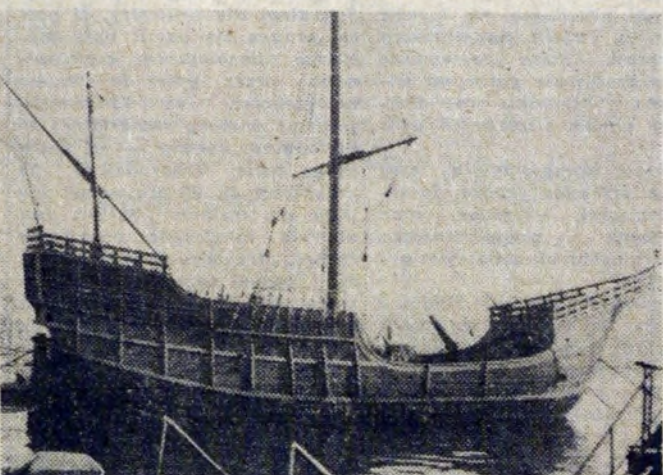
Tekst i zdjęcia:

BOGUMIŁ DZIEKAN

## W Barcelonie

psami i kotami w prymitywnych budach skleconych z odpadków drewna i blachy. Takie dzielnice obce są nawet najbogatszemu miastu Hiszpanii gdzie dochód roczny na głowę mieszkańca przekracza 1800 dolarów.

W twierdzy Montjuich będącej przez szereg lat ciężkim więzieniem politycznym widzimy muzeum wojskowe, by zlecieć napowrót w czteroosobowym wagoniku na linie w towarzystwie sympatycznej pary studentów amerykańskich. Na drugim stoku Montjuich wznosi się pałac Muzeum Sztuki Katalońskiej, gdzie szczególne wrażenie robią na zwiedzających dwa cenne płótna: św. Piotr — Velazqueza i św. Franciszek z Asyżu pędzla XVII-wiecznego mistrza Zurbarana. Z pałacu monumentalne schody w szpalerach egzotycznej roślinności i perlanych kaskad spadają w dół do największej na świecie fontanny iluminowanej 3 tysiącami kolorowych świateł. W dół piętrzą się imponujące klasycystyczne gmachy innych muzeów, z któ-



Statek-muzeum „Santa Maria”.



## Pomnik Jana Kochanowskiego — odsłonięty

Początki sztandarowe harcerzy szczepu im. J. Kochanowskiego, szkół noszących imię wielkiego pisarza epoki Odrodzenia, władze dzielnicy i licznie zebrani mieszkańcy osiedla Złotego Wieku z wielkim zainteresowaniem oczekiwali momentu odsłonięcia monumentu, w piątek ubiegłego tygodnia. Bo też z uwagą od dłuższego czasu obserwowano jak postępowały roboty przy pomniku, jak z betonowych płyt zaczął się zarysowywać obelisk. Po kilkumiesięcznym wysiłku społeczeństwa osiedla zobaczyliśmy dzieło w całej krasie. Zarówno kompozycją, jak i estetyką wykonania, pomnik zrealizowany według koncepcji architekta Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie mgr inż. **BOGUSŁAWA DANIELAKA** — doskonale harmonizuje z charakterem osiedla i stojącymi w pobliżu „puchatkami”. Ożywia teren i budzi duże zainteresowanie na co dzień. Często spotyka się dzieci i starszych wczytanych w napisy rozmieszczone na płytach, które zawierają co cenniejsze sformułowania z utworów piewcy języka polskiego.

Pomnik został wykonany w czynie społecznym a powstał z inicjatywy przewodniczącego Komitetu Obwodowego nr 3 — **Zbigniewa Sularczyka** i kierowniczki administracji os. Złotego Wieku — **Rafaelli Gadowskiej**. Prace zbrojarskie wykonano przy pomocy zakładów „Zelbet” w Łęgu, kruszywo dostarczył KBM, a odlew z brązu zrobiono w Hucie im. Lenina. Tak więc monument powstał przy udziale wielu ludzi, którzy poświęcili godziny wolne od pracy zawodowej, na pracę społeczną. Całemu przedsięwzięciu patronowała Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik”.



Na zdjęciu: — moment odsłonięcia pomnika przez poetę Tadeusza Nowaka.

### Nasz apel:

## Wiecej warzyw i owoców dla Nowej Huty

Wiemy, że ten rok był nieco trudniejszy od poprzednich dla rolnictwa, że gleba poskąpiła nam swoich plodów. Odczuwamy zwłaszcza niedostatek warzyw i owoców. Ale braki zwłaszcza warzyw na rynku wynikają nie tylko ze „skąpstwa” natury. Do takich wniosków dochodzę w wyniku analizy nowohuckiego rynku warzywniczego. Braki te są — moim zdaniem — skutkiem nienajlepszego zaopatrzenia, słabo rozwiniętej sieci sklepów i nierozsądnego planowania remontów sklepów warzywniczych. Tym sposobem, kilka osiedli zostało pozabawionych warzyw całkowicie. W tej nieszczęsnej sytuacji znalazły się między innymi osiedla — na Wzgórzach Krzesławickich i Złotego Wieku.

W okresie letnim, w jakimś tam stopniu zapotrzebowanie witaminowe mieszkańców os. Złotego Wieku, zaspokajali stojący na obrzeżu, prywatny kiosk warzywniczy. Nieźle

prosperujący, bo popyt na warzywa i owoce jest tu ogromny. Od kilku tygodni, gdy pogorszyła się pogoda, interes zwinięto... Tymczasem na terenie osiedla nie ma ani jednego sklepu warzywniczego, a dostarczana od czasu do czasu paczkowana wiozyczyna do sklepu spożywczego, jest kroplą w morzu potrzeb — kilku tysięcy mieszkających tu rodzin. Najbliższy warzywniak znajduje się w osiedlu Tysiąclecia, gdzie po zakupy wyczekuje się w niekończących się kolejkach.

Natomiast w os. Na Wzgórzach Krzesławickich, remont jednego warzywniaka rozpoczęto na początku sierpnia i trwa on nadal... W tym miesiącu rozpoczął się również remont sklepu warzywniczo-owocowego przy Al. Lenina (popularnie zwane osiedle B-1). Remonty więc zaplanowano beztrosko na okres jesieni, kiedy to likwiduje się wszystkie stoiska na zewnątrz...

W takiej sytuacji, śmiem twierdzić, że Nowa Huta należy do najgorzej zaopatrzonych dzielnic w warzywa i owoce. Odwołujemy się w tej sprawie do Urzędu Dzielnicowego, gdyż tylko szybka i bezkompromisowa decyzja może jeszcze coś zmienić. W innym bowiem wypadku czeka nas mroźny sezon warzywniczy w zimie. **H. ROSIEK**

### XX lat szkoły

W dniu 12. X. br. Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego nr 83 w Nowej Hucie obchodziła jubileusz XX-lecia.

Właśnie dwadzieścia lat temu w dniu 1 września 1954 roku została otwarta jako czwarta z kolei w Nowej Hucie szkoła podstawowa na os. Willowym 1 — dawne os. A-1. Szkoła liczyła w dniu otwarcia 240 uczniów w 7 oddziałach i 6 nauczycieli.

Obecnie szkoła liczy 642 uczniów w 19 oddziałach, posiada 27 etatów pedagogicznych.

Do ważniejszych wydarzeń w życiu szkoły trzeba zaliczyć ob-

## W CO TYGODNIU?

**KINA**  
**SWIT** od 26 bm. do 1 list. godz. 16.00 i 19.15 „Potop” prod. polskiej, od 11 lat.

**SWIT** mała sala od 26 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Francuski łącznik” prod. USA, od 16 lat, od 28 do 31 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Na samym dnie” prod. RFN, od 18 lat.

**SWIATOWID** od 24 do 27 bm. godz. 16, 18 i 20 „Zbrodnia w klubie tenisowym” prod. jug. od 16 lat, od 28 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Na krańcu świata” prod. austr. od 18 lat, od 31 bm. do 3 list. br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Szantażyści” prod. franc. od 16 lat.

**SWIATOWID** mała sala od 24 do 27 bm. godz. 15, 17 i 19 „Czwarta pani Anderson” prod. hiszpańskiej, od 16 lat, od 28 do 30 bm. godz. 15, 17 i 19 „Królewna w oślej skórze” prod. franc. od 7 lat, od 31 bm. do 3 list. godz. 15, 17 i 19 „Godzilla kontra Hedoru” prod. japońskiej od 14 lat.

**SINKS** od 24 do 27 bm. godzina 15.45, 18.00 i 20.15 „El Dorado” prod. USA, od 15 lat, od 28 do 30 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Śladem czarnowłosej dziewczyny” prod. jug. od 18 lat, od 31 bm. do 3 list. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Nieszczęścia Alfreda” prod. franc. od 15 lat.

**TEATR LUDOWY**  
26 i 27 bm. godz. 19.15 „Zielony Gil”, 28 bm. teatr nieczynny, 29 bm. godz. 19.15 „Zielony gil”, 30 bm. godz. 11.00 „Buratino” (bajka), 31 bm. godz. 18.00 Próba generalna przedstawienia „Dzień do Ciebie przysię nie mogę”, 1 list. godz. 19.15 premiera „Dzień do Ciebie przysię nie mogę”.

**TELEWIZJA**  
**PROGRAM I**  
**SOBOTA:** 16.00 Dz. 15.10 Dla dzieci. 16.35 „W Krainie Czarnej Hańczy”. 17.15 Korepetycje muz. 18.05 „Szare na złote”. 18.30 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 „Wielka restauracja”. 21.35 film fab. 21.35 Progi i barierki. 22.35 Dz. 22.55 Sport. 23.20 Pr. estradowy.

**NIEDZIELA:** 9.00 Teleranek. 10.15 Antena. 10.35 „Drogi zwycięstwa”. 11.25 Lektury Pegaza. 11.40 Radar. 12.00 Dz. 12.20 „Szansa krymku”. 12.50 Klub sześciu kontynentów. 14.05 Dla dzieci: 14.35 Nie tylko dla pań. 15.05 Bank miast. 16.20 Refleksje byw. 16.35 Recital pieśni Fr. Chopina. 16.55 Losowanie Toto-Lotka. 17.10 Tele-echo. 18.00 Bank miast. 18.15 Mag. sport. 19.10 Bank miast. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dz. 20.20 Dobranoc dla dorosłych. 20.25 Najważniejszy dzień w życiu — film TVP. 21.25 Bank miast. 21.55 „Co kto lubi”. 22.45 Mag. sport.

**PONIEDZIAŁEK:** 15.55 NURT — Nauki Polityczne. 16.30 Dz. 16.40 Zwierzyniec. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Laser. 18.25 Kronika. 18.45 Notatnik światłoczuły. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dz. 20.20 Teatr Tel.: St. Wyspiański „Kroniki Królewskie”. 22.00 Julian Bryan pr. dok. „2.35 Muz. przy świecach. 22.50 Dz. 23.05 Oferty.

**WTOREK:** 9.00 Dla szkół. 10.00 Jak hartowała się stal — film. 11.05 Dla szkół. 10.30 Dz. 16.40 Dla dzieci. 17.05 Spacerkiem po kinach. 17.35 Studio TV Młodych. 18.15 Kronika. 18.35 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dz. 20.20 Jak hartowała się stal. 21.25 Świat i Polska. 22.10 Sport. 22.20 Śpiewa J. Babilon.

**ŚRODA:** 10.00 Hamlet — film. 15.55 NURT — Psychologia. 16.30 Dz. 16.40 Kiermasz — film. 17.30 Losowanie Małego Lotka. 17.40 A. Becker — film ser. 18.20 Kronika. 18.40 Jesienny raport. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dz. 20.20 Hamlet — film. fab. 22.48 Dz. 23.00 Sport.

**CZWARTEK:** 10.00 „Najważniejszy dzień życia” — film. 12.55 Dla szkół. 15.05 Matematyka w szkole. 16.30 Dz. 16.40 Ekran z bratkiem. 17.40 „Zwycięzcy i obrzydki”. 18.10 Kronika. 18.25 Transm. z II pol. meczu piki nożnej — Polska — Kanada. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dz. 20.20 Teatr Kohra: „Śmierć w samochodzie”. 21.35 Sport. 21.45 Listy i polityka. 22.15 Miśna tragedia na Diabelskiej Górze”. 22.45 Dz.

**PIĄTEK:** 10.45 J. Jaroń gra chorały Bacha. 11.00 Pasażerka — film fab. 12.00 Dz. 12.20 M. Mostnik — pr. dok. 12.50 Ballada o Podgajach. 13.25 Przyroda polska. 14.05 Dla dzieci. 14.45 Aktorskie Pasje. 15.15 Obrzędy ludowe. 15.45 XXX-lecie muzyki polskiej — teleturniej. 16.55 Koncert w Żelazowej Woli. 17.10 Woda życia — film fab. 18.25 „Scena zbiorowa ze świętym”. 18.45 Sonata b-moll Fr. Chopina. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dz. 20.20 Teatr Tel.: Gryla May „Mienie”. 21.30 Panorama. 22.10 Jesień Cheyennów — film fab.

**PROGRAM II**  
**SOBOTA:** 17.30 Spotkanie ze sztuką. 18.15 Transmisja z MS w gimn. sport. 22.20 „Tatry inspiracja kompozyt. polskich”. 20.55 Miasta o sobie. 21.25 „24 godziny”. 21.35 Wieczór autorski. progr. I

**NIEDZIELA:** 13.05 Integracja 74. 13.30 Spotkania z Warszawą. 14.00 Rep. film. z Fest. Moniuszkowskiego. 14.30 „Przyjaźńskie wizyty. 15.05 Film z serii Disneyland. 15.45 Militaria — Obronność — Nowoczesność. 16.15 „Złota nuta”. 17.50 Świat, obyczaje, polityka. 18.20 Przygody Sherlocka Holmesa. 20.20 Jazz Jamboree 74. 22.20 Magazyn lit.

**PONIEDZIAŁEK:** 17.30 Nie samym węglem. 17.55 „Podziemny front” — film. 18.25 Konsylium cz. I. 18.55 Z różnych stron świata. 20.20 Sport u sąsiadów. 21.20 Konsylium cz. II. 21.05 24 Godziny. 21.45 Piosenki z Międz. Fest. SPLIT 74. 22.40 NURT — Nauki polit.



Październik ma się ku końcowi, a dotychczasowe dni ze słońcem można by policzyć na palcach jednej ręki. Nie ma się zresztą czemu dziwić, bo jedna zatoka i związane z nią fronty, goni za drugą. Suma październikowych opadów dla Krakowa jest już ponad 2 razy wyższa od wartości średniej wieloletniej. W najbliższych dniach nie zanosi się na zasadniczą zmianę, o pogodzie będą decydować nadal niższe, toteż będzie ona przeważnie dżdżysta i chłodna. Tylko przejściowo, kiedy na jakiś czas zdoła się rozbudować klin wyżowy zrobi się słoneczniej i nieco cieplej. Na większe ochłodzenie na razie nie zanosi się. **PROMYK**

### Koło szachistów

W każdy czwartek o godzinie 17 w Klubie „Kuznia” zbiera się grupa szachistów. Pod opieką mistrza szachowego Jerzego Konikowskiego — jedni rozgrywają mecze, inni uczą się od podziału tej gry. Koło prowadzi zajęcia systematycznie, mile widziani są nowi członkowie-miłośnicy tych intelektualnych bo-

### Kronika sądowa

## Postrach osiedla

Było popołudnie 12 września. Danuta P. po skończonej pracy wracała do swojego mieszkania znajdującego się w jednym z bloków os. Kalinowego. Tuż przy wejściu do klatki schodowej została zatrzymana przez młodego człowieka. Ten ostatni, na mocnym już rauszu, zaczął domagać się od kobiety pieniędzy na wódkę. Oczywiście Danuta P. odmówiła stanowczo „datku”. Takie stanowisko wyrażnie nie przypadło do gustu młodzieńskowski. Najpierw obrzucił kobietę stekiem vulgarnych wyzwisk, aby w końcu zabrać się do bardziej zdecydowanej interwencji. Targował za bluzkę, obcesowo popychał. I nie wiadomo czym skończyłaby się ta napaść, gdyby nie to, że Danucie P. udało się uciec do łoku. Obserwujący zajście mieszkańcy w napaśniku rozpoznali „zielonego ptaka” osiedla Kalinowego Mieczysława W. O wyczynach młodzieńca poinformowano milicję.

Na osiedle Kalinowe przybył milicyjny patrol. Niestety, nie znaleziono Mieczysława W. Dopiero w kilka godzin później młodzieniec zawędrował za kratki. Kompletnie pijany zatrzymany został przed wejściem do „Sam-u” nr 525.

Pierwsze przesłuchanie podejrzanego o napaść trzeba było odłożyć do chwili, gdy organizm Mieczysława W. upora się z nadmiarem alkoholu. Postarano się jednak o szybkie zebranie wywiadu środowiskowego. Był on jednoznaczny w swojej treści.

Mieczysław W. jest 19-letnim młodzieńcem. Prowadzi pasywny tryb życia. Ostatnią pracę zawodową porzucił 15 stycznia br. Zwany jest z tego, że nadużywał alkoholu. Pod wpływem wódki wywołuje bójki, a jeszcze częściej awantury. Jest prawdziwym nostradem —

siedla. Ludzie twierdzą, że doją się go do tego stopnia, iż z obawy o swój i najbliższych losy nigdy nie wystąpią jako świadkowie w sprawie przeciwko pospolicemu chuliganowi. Jednocześnie wszyscy marzą o tym, aby wreszcie ktoś ukrócił terror dziesiętnastolatka.

Mieczysław W. gdy już otrzeźwiał bardzo się zdziwił, iż jego skromną osobą zajęła się ludowa władza. Zdziwienie młodzieńca było jeszcze większe, gdy poinformowano go, pod jakim zarzutem stanie wkrótce przed sądem. „To jakieś nieporozumienie — twierdził — żadnej kobiety nie popychałem, nie obrażałem wyzwiskami. Być może powiedziałem kilka słów zbyt uściślonej pani, ale to nie może być powodem oskarżenia”.

Powody znaleziono. Były zeznania świadków, była relacja Danuty P. była wreszcie opinia o młodzieńcu. Zdecydowano się na wniesienie do sądu aktu oskarżenia.

Na znalezienie przekonujących wykretów Mieczysław W. nie miał zbyt wiele czasu, jako że już 14 września (a więc w 2 dni po zajściu) zasiadł na ławie oskarżonych. W otoczeniu milicjantów zatracił jakoś swoją buńczuczność i trudno było się w tym chłopcu dopatrzeć chuligana, którego wyczyny tak bali się mieszkańcy os. Kalinowego. Tak to jednak zwykle bywa, że na ławie oskarżonych przestępcy przypominają bardziej świętoszków niż groźnych dla porządku publicznego osobników.

Mieczysław W. i tutaj, w sądzie, próbował przekonać wyrocznię sprawiedliwości, że zasła jakąś pomyłką i należy jak najrybniej zwolnić go z aresztu. Kłamił świadkowie, kłamił Danuta P., zwykłym wy-

licję środowiskowy wywiad. To zaś, że nie pracuje nie jest żadnym przestępstwem. Na pracę zawodową ma jeszcze czas. Bo przecież jest chłopcem bardzo młodym i do tego słabowitym, tudzież chorowitym. Musi więc przede wszystkim dbać o swoje zdrowie.

Fakty, które zebrała milicja i dowody, które rozpatrzył sąd nie pozostawiały wątpliwości co do winy oskarżonego. Nie znaleziono żadnych okoliczności łagodzących i w tej sytuacji został ogłoszony wyrok. Mieczysław W. został skazany na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności. Będzie musiał także uiścić opłatę sądową w wysokości 1800 zł i koszty postępowania w kwocie złotych 100.

Mieczysław W. do więzienia powędrował po raz pierwszy. Być może z tej pierwszej życiowej lekcji wyciągnie odpowiednie wnioski. A przede wszystkim ten najważniejszy: chuliganizm wcześniej czy później, ale zawsze kończy się sądową rozprawą.

J. HANDEREK

## Kalendarz historii

● 26. X. 1945 r. powołana została do życia Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet. Organizacja ta mająca na celu jednoczyć postępowy ruch kobiety różnych krajów, współpracuje z kilkoma wyspecjalizowanymi komisjami ONZ. Na Kongresie w Kopenhadze w 1953 r. uchwalona została deklaracja w sprawie praw kobiet. Dane z 1964 r. mówią o 200 mln kobiet z 83 krajów, które skupiała wtedy ta organizacja. Najwyższym organem jest Kongres, w międzyczasie pracami kieruje Biuro i Sekretariat (siedziba w Pradze).

● 29. X. 1889 r. zmarł Mikołaj Czernyszewski, rosyjski myśliciel, działacz polit., filozof i ekonomista, pisarz i rewolucjonista. Czernyszewski popierał walkę narodowo-wyzwoleńczą Polaków. Za działalność rewolucyjną skazany na ciężkie roboty na Syberii, gdzie przebywał 20 lat.

● 1. XI. 1893 r. zmarł Jan Matejko sławny polski malarz historyczny. Studia J. M. odbył w Krakowie, Monachium i Wiedniu. Mieszkał i pracował w Krakowie. Był dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych. Jego uczniami byli J. Malczewski, J. Mechofer i



# POŚMIEM SIĘ...



— Wyleczył mnie pan, panie doktorze, z tej politycznej paranoi. Ale co mam teraz robić, kiedy okazuje się, że miałem rację? (Z angielskiego tygodnika „Punch”)

## POWIEDZONKA

- Na pochyłe drzewo i kozy skaczą.
- Broda nikogo mędrcem nie czyni.
- Brudy pierz w domu.
- Brzuch tusty a łeb pusty.
- Do czasu ciele bryka.
- Byk niebezpieczny, ale pozyteczny.
- Był obraz, ale oblaź.
- Celny jak dziad kościelny.
- Chcesz — dobrze, nie chcesz — drugie dobrze.
- Chciał matce zrobić na złość, odmroził sobie uszy.
- Chcieć a nie móc, to piekło.

## Anegdota

### CHURCHILL I PREZENTY

W czasie posiedzenia Izby Gmin, jeden z posłów przekonany W. Churchilla, że wniesiony przez rząd projekt ustawy jest do niczego.

— Daję na to swoją głowę — krzyczał poseł.

— Przyjmuję, odpowiedział Churchill — drobne prezenty wzmocniają przyjaźń.

### W RESTAURACJI

Jeden z hutników siedząc z kolegami w restauracji ze smutkiem zaczął się wywnętrzać:

— Czuję moi drodzy, że już niedługo nie będzie mnie między wami.

— Głupstwa pleciesz, pocieszają go koledzy. Przecież jesteś zdrowy jak ryba, życie jeszcze przed tobą...

— To prawda, ale za chwilę wpadnie tu moja żona!

### NIESTETY

Natępna wielbicielka satyryka Marka Twaina, zapytała go, czy miał szczęście w młodości.

— Pod tym względem nigdy mi się specjalnie nie wiodło, miłościwa pani. Poza tym jedyną kobietą na świecie, którą prawdziwie kochałem, wyszła za mąż...

— Nie będę niedyskretna, jeśli zapytam za kogo?

— Zdradzę pani — wyznał pisarz konfidencko. — Za mnie...



— Kwietniaka nie zwalniamie! To jedyny człowiek w naszym zakładzie, którego jeszcze można krytykować!

Rys. L. Szalecki

### MASŁANY PROCES!

Ze szczera gościnnością przyjmowani są polscy turyści odwiedzający Istanbül nie tylko dlatego, że Polacy lubią sprzedawać i handlować, a Turcy mają w tym kierunku duże talenty i doświadczenie.

W Istambule Polak spotyka się ze swymi rodakami, którzy od blisko pół wieku osiedlili się na obczyźnie zakładając jedną z największych ferm hodowlano-rolniczych. Na tureckim bazarze mówi się często o polskim maśle wyprodukowanym w polskiej osadzie, a jakość tego produktu jest nieporównywalnie lepsza od masła różnien tureckiego. Nic więc dziwnego, że farmerzy z pokolenia polskiego jak oka w głowie strzegą tajemnicy smakuwej swego towaru i opatrzą go nalepką z napisem: „masło polskie”.

Sprytni kupcy spod księżycowego znaku chcą znaleźć zbyt na masło tureckie zaczęli je opakowywać podobnie, dając mu również nazwę „masło polskie”. Ten swoisty plagiat stał się przyczyną handlowego skandalu zakończony procesem... (ES)



— Wysoki Sądzie! Oskarżony wprawdzie zamordował ojca, i matkę, udusił nieletnią siostrę i poderżnął gardło bratu, jednak ze względu na to, iż jest teraz zupełnym sierotą, zasługuje na łagodny wymiar kary!

(Z historii satyry polskiej — rok 1929)

## Mądrej głowie dość przysłówie

### O ŁYSYCH

- Albo ty, łysy, ustap, albo ty, diable, idź precz.
- Kiedyś łysy, nie wadź się z rogatym.
- Łysego nie znać w czapie, chromego gdy siedzi.
- Łyso ci?
- Łysy do nieba, cięć do obory.
- Łysy jak miesiąc w pełni.
- Łysy z wojny nie uciecze i żona od niego nie ucieka.
- Nie każdy łysy pleban.
- Nie potrzebuje łysy grzebienia.
- Pierwszy łysy do misy.
- Stój łysy bo figura.
- Taki dobry łysy, jak i bez czupryny.
- Próżno łysego golić.
- Łysa wyprawa.



— Niech zadecyduje los: pracować dzisiaj, czy nie pracować?

Rys. L. Szalecki

## LEGENDY NOWOHUCKIE

Klasztor Cystersów w Mogile był nie tylko domem bożym, ale również jednym z najpotężniejszych magnatów w Małopolsce. Dobra jego obejmowała całą okolicę i były stale rozszerzane różnego rodzaju nadaniami. Na rzecz mnichów mogińskich pracowali okoliczni chłopci, którzy byli wyzyskiwani nie gorzej, niżby to czynił świecki pan. Stąd też stale rósł opór przeciwko wyzyskowi. Chłopi walczący z klasztorem począwszy od XIV wieku aż po 1784 rok. Napomkają o tym kroniki klasztorne, a także inne źródła pisane. Z buntami chłopskimi w Mogile związana jest też legenda, którą przytaczamy poniżej.

## Zemsta diabła

W 1493 roku kroniki zanotowały pierwszy większy bunt chłopów w Mogile przeciwko „na-ciskowi opata-feudała, który został pozwany przed trybunał królewski. Chodziło o tzw. stacje płacone — obowiązek, stanowiący pozostałość z dawnego prawa książęcego, który opat zamienił na należność finansową. Sprawę w imieniu króla rozstrząsał starosta grodzki Mikołaj Komorowski. Zajął on stanowisko nieprzejmujące wobec chłopów. Przykazał im w wyroku „milczeć i pracować”, a zamiast „stacji płaconych” polecił chłopom odrabiać 3 dni pańszczyzny w roku. Królewski komisarz zezwolił nadto mnichom ukarać chłopów. Ale mogliści włościanie byli niepoprawni. W 1500 roku do sądu królewskiego wpłynęła nowa skarga. Mikołaj Komorowski rozpatrzywszy sprawę wspólnie ze Stanisławem z Ochodza, staro-

powinności chłopów były należycie wyegzekwowane. Gdy chłopci przestali pracować „na pańskim”, wówczas przeor Ebertowski sprowadził z Krakowa oddział żołnierzy, którzy zmusili ich do posłuszeństwa. Skargi jednak wpływały nadal do sądu królewskiego.

W 1781 roku chłopci z Mogiły otrzymali od króla Stanisława Augusta glejt zapewniający bezpieczeństwo i opiekę na czas procesu z klasztorem. Ale w 1784 roku proces wszedł w nową fazę. Jeden z przywódców buntu, młynarz Krzysztof Klimbalski odstąpił od skargi, a za nim zagrodnicy mogliści, którzy twierdzili pokornie i uniżenie, że „żadnej od panów naszych krzywdy nie mamy”, i że „ten spisek, któryśmy z gro-madą mogliską uczynili, nie był z własnej woli naszej, ale bar-dziej z namowy i poduszczenia innych”. Na skutek tej zdrady



Rys. E. Solecki

## KAWAŁY-BANAŁY

### OKAZJE TRZEBA UMIEĆ WYKORZYSTAĆ

— Kochany, kiedy już jesteśmy mężem i żoną, to wiedz, że twoje troski i radości są też moimi.

— Kochanie, chcę ci powiedzieć, że Kowalska chce nas skarżyć o alimenty!

### MARTWY SEZON

— Jak ci się pracuje w klinice?

— Kiepsko, teraz jest taki martwy sezon.

— Jak to?

— Wszyscy zdrowi...

### PSZCZOŁA

— Co ci się Franek stało, że masz twarz obandażowaną?

— To przez pszczołę. — Jak to, ugryzła cię? — Nie, bo tato ją lopatą zabił.

### MIEDZY WĘDKARZAMI

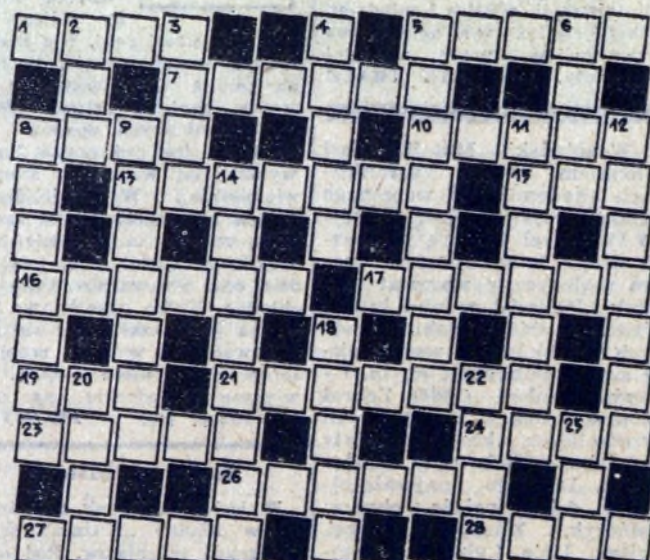
— Jak ty to robisz, że masz takie duże dziżdżownice?

— Wiesz w czasie poszukiwania włączam prąd do ziemi. Jak włączę 220 volt, to mi wychodzą takie na palec, jak większy, to dłuższe.

Po paru tygodniach spotykają się znowu.

— Dlaczego jesteś taki zabandażowany?

— A bo wiesz, kiedy włączyłem 220 volt, to mi wyszły takie duże dziżdżownice. Ale pomyślałem, że jak włączę więcej volt to będę miał większe. I rzeczywiście wyszły takie do łokcia. A gdy włączyłem 640 volt, to z ziemi wyszły górnicy i tak mi dołali, że le-dwo się trzymam na nogach.



Poziomo: 1. zjadliwy, niesprawiedliwy krytyk, 5. brak w magazynie, 7. zapasnik, 8. piątkowy zakaz, 10. informacja na sztydnie, drogowskazie, 13. spodnia warstwa, podłoże, 16. wstret.

obrzydzenie, 17. gatunek wiazu, 19. marynarz chcie stopy wody pod nim, 21. obywatelka Rumunii, 28. znana od starożytności ozdoba architektoniczna, 24. służy do niej plug, 26. wy-

bryk, 27. człowiek pożądlivy, lubieźny, 28. niechęć, uraza.

Pionowo: 2. na rosale lub w głowie, 3. pora roku lub pilkarz, 4. tworzy ją maść, 5. wysoki urzędnik i uczoney dawnych Chin, 6. służy do rozczepiania np. drewna, 8. czapka lub lotniczka, 9. linia krzywa „zwinięta” lub figura akrobacji lotniczej, 11. warzy piwo, 12. znane kąpielisko nad Zat. Biskajską w Hiszpanii, 14. uciekinier z wojska, 18. dychawica (wspak), 20. potomstwo ryby w pierwszym stadium, 22. trafia na kamień, 25. ptak — ma o 1 literę mniej niż 22.

Wśród czytelników, którzy do dnia 31. X. br. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

### BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 41 WYLOSOWALI:

1. Andrzej Woźny, ul. Strzelecka 19/5, 31-503 Kraków; 2. Alicja Wach, ul. Zduńów 28, 30-428 Kraków; 3. Bożena Płaszczyk, ul. Krowoderskich Zuchów 11/33, 31-271 Kraków; 4. Stefania Wiewiórowska, Centrum C. bl. 9/93, 31-931 Kraków;

5. Maria Koralewicz, al. Gro-tgera 24/6, 30-035 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą.

### ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR 42

1. gawron, 2. dratwa, 3. bulwar, 4. Lisków, 5. smutek, 6. etiuda, 7. Dublin, 8. unikat, 9. statua, 10. posada, 11. napalm, 12. organy.

### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie: Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp. redakcji, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Jerzy Dane — redaktor działu produkcyjno-gospodarczego, Ryszard Dzieszynski — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę Huty im. Lenina 446-60, wewn. 55-61. Druk. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1.

stą lwowskim, wyrok obostrzył dodając do 3 dni pańszczyzny pieszej, dwa dni pańszczyzny sprężanej. W 1525 roku sąd królewski potwierdził wyrok. Dodatkowo 15 chłopów zastraszonych przez sąd królewski rzekło się prawa niemieckiego, któremu podlegali i przyrzekło, że nie będą uciekać i poddadzą się na wieczne czasy władzy opatów. Wówczas coraz częściej zdarzały się przypadki ucieczek z dóbr opatów mogińskich, co świadczyło wymownie o tym, jak powodziło się włościanom pod rządami wielebnych opatów...

Przez 200 lat w dobrach mogińskich panował istic ementarny spokój. Chłopiśtwo trzymane twardą ręką pracowało na chwałę opatów. Ale od 1738 roku zaczęły się znowu mnożyć skargi i supliki na mnichów z Mogiły. Chłopi przeciężni pracując nad siły znowu podnosili głowy...

W tym czasie klasztor w Mogile przeszedł pod zarząd konwentu. Opat zastąpił przeor, który urzędował na miejscu i mógł dopilnować, aby wszystkie

sprawa w sądzie królewskim upadła i zakonnicy jeszcze raz zatriumfowali.

Ale jak powiada legenda — wnet po ogłoszeniu wyroku mieszkańcy wsi usłyszeli pewnej nocy jakieś rozpaczliwe krzyki nad Wisłą. Ktoś przechodzący tamtędy słyszał odgłosy uderzeń i słowa: „A naści za krzywooprzysięstwo, a naści!” i śmiech szatański. Gdy nad ranem kilku mieszkańców wsi zdecydowało się pójść nad rzekę i sprawdzić, co się tam dzieje, ujrzeli młynarza i jednego z mnichów, którego widziano parę dni przedtem jak wychodził z młynarskiego domu, przytroczonych pospołu do drzewa i skrępowanych sznurami. Opowiedzieli oni ze zgrozą przybyłym, że w nocy zjawił się u nich diabeł, porwał nad Wisłę, przywiązał do drzewa i długo chłostał własnym ogniem. Wtedy ludzie zrozumieli, że to diabeł ujął się za ich krzywdę i wymierzył sprawiedliwość, której darmo szukali w królewskim sądzie.

RYSZARD DZIESZYŃSKI